Nr 40. Kraków, Sobota 18 Lutego 1899. Rocznik XVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piehua, ul. Karola Ludwika 8, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya Nowej Reformy i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya Nowej Reformy. — Magazyn nowości Fl A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcass i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We Lwowie Ludwik Plebn, ul. Karola Ludwika 11. — W Tarnowie Józef Pisz. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu Krzyżanowski. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane po 30 centów od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 15 ct. od wiersza. — Głosy publiczne po 50 ct. od wiersza. — Załączniki do Nowej Reformy (prospekty, cyrkularze. ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość upraszа się naprzód nadesłać przekazem pocztowym

Śmierć prezydenta Faure'a.

Kraków, 17 lutego.

Telegram dzisiejszy przyniósł z Paryża wiadomość o śmierci prezydenta republiki francuskiej Feliksa Faure'a. Człowiek niestary jeszcze, bo 58 lat dopiero liczący, zdrowy i w pełni sił, umarł nagle na atak apoplektyczny. Śmierć ta tem większe we Francyi wywrze wrażenie, że nastąpiła tak nagle i niespodziewanie.

W dzisiejszych warunkach sytuacyi politycznej we Francyi, pośród zamieszania, jakie panuje w sprawie Dreyfusa, pośród głębokiego rozdwojenia społecznego, podkopania szacunku dla armii i ufności do najwyższych trybunałów, pośród wzmagających się knowań rojalistycznych, śmierć szefa republiki ma niezaprzeczenie pierwszorzędne znaczenie i to znaczenie ujemne, przybywa bowiem nowy czynnik zamieszania i niepewności. W dzisiejszych warunkach kongres wersalski nie bardzo spokojnie będzie mógł obradować nad wyborem nowego prezydenta i walka o prezydenturę będzie niewątpliwie bardzo zawziętą, a może stać się nawet powodem nieprzewidzianych zajść. W każdym razie, zanim nastąpi wybór nowego prezydenta, Francya będzie miała do przeżycia chwilę wielkiego niepokoju i niepewności.

Sam prezydent Faure był drugorzędną osobistością polityczną. Nie posiadał wyjątkowych zdolności prawdziwego męża stanu, kierownika narodu. Jako mózg i serce, był osobistością dosyć pospolitą. To co osiągnął, zawdzięcza głównie pracy, wytrwałości, niezaprzeczonej zręczności politycznej i szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Słusznie też o nim powiedziano, że zawdzięcza wszystko republice, gdy republika jemu nie ma prawie nic do zawdzięczenia.

Karyera polityczna doprowadziła Feliksa Faure'a do najwyższego stanowiska w republice, ale była zawsze cichą i bez wielkiego rozgłosu. Wyszedł ze sfer przemysłowo-kupieckich, był właścicielem wielkich garbarń i bogatym fabrykantem okrętów w Hawrze, gdzie został prezesem Izby handlowej.

Do parlamentu wstąpił w roku 1881 i należał do ministerstwa Gambetty, jako podsekretarz stanu dla spraw handlowych. Tosamo stanowisko zajmował w ministerstwie Ferry'ego, a potem w ministerstwie Tirarda. W r. 1888 został podsekretarzem stanu dla spraw kolonialnych, a w gabinecie Dupuy'ego był ministrem marynarki. Jako deputowany oddawał się przeważnie sprawom ekonomicznym i trzymał się zdala od hałaśliwej walki stronnictw. W kole bliższych przyjaciół i znajomych był wysoko ceniony jako człowiek wykształcony, samodzielny i odznaczający się wytrawnym a niezależnym sądem.

Ster rządów we Francyi objął po ustąpieniu Casimira-Périer'a wybrany na prezydenta 17 stycznia 1895 roku. Na wysokie to stanowisko wyniosła go koalicya mniejszości republikańskiej z monarchistami, która utworzyła się celem przeszkodzenia wyborowi Brissona, chociaż za Brissonem głosowała większość partyi republikańskiej. Na kongresie, na którym, Brisson i Waldeck-Rousseau ulegli, w drugiem głosowaniu przeszedł Feliks Faure ponieważ wybór ten nie podniecał namiętności politycznych i nie wywoływał nienawiści. Spodziewano się, że Faure nie będzie prezydentem walki, jak Casimir-Périer, lecz szefem repuliki w znaczeniu ściśle konstytucyjnem, to jast: szanować będzie ustawy republiki, trzymając się zawsze wskazówek parlamentu i opinii publicznej.

Czy był istotnie prezydentem konstytucyjnym? Do pewnego stopnia był nim niezaprzeczenie, ale w odmiennem cokolwiek znaczeniu, niż Carnot. Carnot był w całem znaczenia tego wyrazu poprawnym, konstytucyjnym szefem republiki, który stał ponad i poza stronnictwami i nie mając żadnych osobistych uprzedzeń, zawsze ściśle trzymał się drogi, wskazanej przez parlament; za główne zadanie uważał sobie reprezentować republikę i reprezentował ją godnie zarówno na wewnątrz, jak i na zewnątrz; był gentlemanem w polityce, a zarazem republikaninem czystej wody — z przekonań i nawyknień. Faure niejednokrotnie kierował się osobistą polityką, osobistemi uprzedzeniami i wywierał wpływ osobisty. Wpływ ten skierowany był jednakże przeważnie na szczegóły, na drobniejsze sprawy, a nie wyciskał piętna na ogólnym kierunku politycznym, zapewne dlatego, że zmarły prezydent nie był sam wybitną indywidualnością polityczną, a powtóre kompetencye prezydenta we Francyi są zbyt ograniczone, aby prezydent mógł się opierać ogólnemu prądowi. To też Faure, dając tu i owdzie inicyatywę, zachowywał pozory ściśle konsytucyjnego prezydenta.

Zaznaczył to szczególnie i manifestacyjnie za raz po objęciu rządów prezydyalnych, bo chociaż zawdzięczał swe stanowisko umiarkowanym i monarchistom, chciał jednakże, stosując się do usposobienia parlamentu powierzyć prezydyum ministerstwa radykałowi Bourgeois. Kombinacya ta nie przyszła do skutku z powodu opozycyi radykałów i wówczas dopiero Faure powołał do rządów koncentracyjne ministerstwo Ribota, z p. Hanotaux, jako ministrem spraw zagranicznych.

Ministerstwo to niebawem poruszyło kwestyę przymierza z Rosyą, przyczem zaznaczono poraz pierwszy publicznie i uroczyście, że Rosya i Francya związały się ścisłem porozumieniem. Wprawdzie prąd moskalofilski we Francyi rozpoczął się znacznie pierwej, niż Faure został prezydentem, ale dopiero za jego rządów prezydyalnych świat dowiedział się o istnieniu formalnego przymierza i za jego prezydentury zaszły wypadki, stwierdzające te nienaturalne węzły przyjaźni państwa republikańskiego z państwem despotycznem. Imię Faure'a nieodłącznie też związanem będzie z przymierzem francusko-rosyjskiem, zwłaszcza że Faure, jako gorliwy obrońca przymierza, otrzymał najwyższy order rosyjski św. Andrzeja.

Jeszcze za ministerstwa Ribota odbyła się głośna rewia wojskowa pod Mirecourt, w której, jako goście, wzięli udział: generał rosyjski Dragomirow i rosyjski minister spraw zagranicznych ks. Łobanow-Rostowski.

Gabinet Ribota upadł 28 października 1895 r. Wówczas przyszło do steru radykalne ministerstwo Bourgeois z Cavaignac'iem, jako ministrem wojny i Berthelotem, jako ministrem spraw zagranicznych. Były to kilkomiesięczne rządy radykałów na wewnątrz, a zarazem epoka rozwoju przymierza francusko-rosyjskiego. Kolejno następowały po sobie: deputacya francuska wysłana do Moskwy na koronacyę carską, entuzyastyczne przyjęcie w Paryżu cara i carowej i liczne wymiany toastów, stwierdzających uroczyście przymierze francusko rosyjskie.

Dalsze rządy prezydyalne Faure'a za ministerstwa Méline'a, Brissona i Dupuy'ego znamionują waśnie wewnętrzne i agitacye z powodu nieszczęsnej sprawy Dreyfusa, która rozdwoiła obóz republikański i na tyle jałowych wstrząśnień naraziła Francyę, tamując prawidłowy rozwój życia politycznego i socyalnego w tym kraju.

Smierć Faure'a przypadła właśnie w chwili, kiedy naprężenie i podniecenie namiętności politycznych z powodu sprawy Dreyfusa doszło do kulminacyjnego punktu, — i nie ulega wątpliwości, że jak wszystko, co działo się we Francyi ostatniemi czasy, tak i wybór nowego prezydenta odbędzie się pod znakiem Dreyfusa.

Wszyscy przyjaciele Francyi życzyć jej muszą, aby sprawa ta raz już znalazła pomyślne rozwiązanie i aby nowa prezydentura otwarła dla republiki francuskiej erę nowego spokojniejszego rozwoju wewnętrznego!

W kwestyi zgody polsko-rosyjskiej.

Każdy uczciwy i rozważny głos w kwestyach doniosłych jest godny zaznaczenia i zapamiętania; jeżeli zaś wychodzi ze strony niezainteresowanej i z narodu pobratymczego, musi być tem milszy. Za taki głos uważamy artykuł pod powyższym tytułem umieszczony w organie czeskiego radykalno-postępowego stronnictwa *„Samostatnost“* w nrze 13 z d. 15 b. m.

Nawiązując rzecz do myśli, poruszonych w dziennikarstwie amerykańskiem, aby przy konferencyi pokojowej prezydent Stanów Zjednoczonych upomniał się u Rosyi o naród polski, autor charakteryzuje stosunki polsko rosyjskie, a wytknąwszy *Narodnim Listom* ich wyraźny rusofilizm, tak mówi dalej:

„...Rosya wiedząc o tem, że ma w swym organizmie cząstkę wroga, której nigdy zaufać nie może, zmuszona jest liczyć się z tym wewnętrznym nieprzyjacielem, a to nie może nie mieć na nią wpływu osłabiającego; daleko gorsze jest to, że skutki polityki rosyjskiej, nieprzyjaznej Polsce, na długo pozostawią chorobliwe skutki w moralnym stanie rosyjskiego narodu, i Rosya to właśnie będzie musiała długo, bardzo długo leczyć się z trucizny, którą się obecnie napawa.

„Polska w tym ciężkim boju, który również bez szkód moralnych prowadzony być nie może, ma silne antydotum przeciw demoralizacyi w tem, że walczy za ideę, że czuje we wszystkich swych warstwach szlachetność swej walki, że ma świadomość pełnienia powinności; Rosyanie zaś dobrze to czują, że czynią bezprawie, tyranią, że ścieśniają wolność osobistą i narodową, i że jako jednostki korzystają z niemoralnego ucisku, wykonywanego przez ich rząd, a że jako naród ciągną z tego korzyści ze szkodą narodu słabszego.

„Zgoda mogłaby nastąpić, gdyby obie strony nieco ze swych żądań opuściły, a krzywdy w przeszłości popełnione zapomniały i porozumiały się co do wspólnego w przyszłości pożycia. Ale tak zwana „ugoda polsko-rosyjska“ nie stoi na tym gruncie. Nie jest ona niczem więcej, jak tylko rezygnacyą pewnych ludzi, jednostek ze szlachty i bogatego mieszczaństwa, płynącą z braku nadziei; podstawą ugody jest poddanie się Rosyi i wyrzeczenie się aspiracyj samodzielności dla zachowania narodowości. W ten sposób z polskiej strony byłyby bardzo wielkie ustępstwa, nawet większe ponad możność; a przecież naród około 18 milionowy nie może tego uczynić, a jeśli kto coś podobnego w jego imieniu obiecuje, to są to jednostki niepowołane, a to narodu wcale nie krępuje.

„A popatrzmy, co chce nawzajem ustąpić Rosya: nic a nic. Szkoły od najniższych do najwyższych są, jak były, rosyjskie, urzędy rosyjskie, cały zarząd kraju rosyjski, a co więcej, nawet wyraźna i nietajona tendencya Rosyi do zrusyfikowania Polski została bez zmiany. Kto był w Królestwie Polskiem a poznał, jakim sposobem prowadzi się jeszcze dziś tę odnaradawiającą politykę, ten nie może wątpić o tem, że Rosya nie chce dotąd ugody i to ugody sprawiedliwej, lecz że stale jeszcze żąda zdania się na łaskę i niełaskę, aby tylko mogła przeprowadzić ułożony plan „zjednoczenia“ aż do najdalszych jego następstw. Nasze *Narodni Listy* zawsze wynajdują teorye dla obrony rosyjskich czynów, ale bezprawie nie da się obronić ani powoływaniem się na przeszłość, ani wskazywaniem na stosunki państwowe. Jeżeli jest u Polaków brak zaufania do Rosyi, jest on zupełnie racyonalny; jeżeli Rosya chce zgody, niech wystąpi naprzód z **czynami**. W istniejących stosunkach szowinistyczna nienawiść na stronie polskiej zginąć nie może, choćby dlatego, że jest skutecznym środkiem obrony przeciw rusyfikacyi szerokich warstw polskiego narodu. Dlatego też zwolenników polityki „ugodowej“ jest mało, a i ci dziś po zawiedzionych nadziejach, które budziło wstąpienie na tron dzisiejszego cara, ochłódli znacznie widząc, że się oszukali.

„*Narodni Listy* przyznały niedawno, że odsłonięcie pomnika Mickiewicza w Warszawie nie przyczyniło się do polepszenia stosunków polsko-rosyjskich. Rzecz się tak ma w istocie; zdarzenie to owszem bardzo wiele przyczyniło się do pogorszenia tych stosunków. Dziś po tej uroczystości jest do zgody dalej, dziś to rzecz widoczna, że w Rosyi po krótkiem intermezzo nadziei nastał zwrot wstecz, że reakcya znowu zajęła pole i dzierży ster państwa w swych rękach, że nietolerancya i ucisk narodowy i religijny będzie postępował, a przepaść między Polską a Rosyą nietylko się nie zasypie, ale się jeszcze zwiększy. Szerokie warstwy narodu polskiego dziś szybko przychodzą do poczucia narodowego i społecznego. Jeżeli przed 10 jeszcze laty lud czuł wdzięczność pewną do rządu rosyjskiego za „uwłaszczenie“, to dzisiaj, gdy tylko wtedy wie o urzędach, skoro do niego przyjdzie żandarm, lub poborca podatkowy itp., dzisiaj to pojmuje, że to nie jest jego przyjaciel. Potrzeba czytania i szkoły rośnie u ludu, a przeszkody, jakie temu stawia rząd rosyjski, budzą w nim przekonanie, że kto mu tego dać nie chce, nie jest jego przyjacielem. Robotnicy również poznają, że od absolutyzmu nie mogą się spodziewać uskutecznienia swych celów i dlatego i oni i lud rolniczy przychodzą do świadomości narodowej i politycznej. Rosya pojmuje to również, i dlatego tak surowemi środkami stara się oddzielić inteligencyę od szerokich warstw ludu, i stawia rozliczne trudności w drodze tym, którzy pracują nad rozszerzeniem oświaty ludowej. To wszystko nie mówi o ugodzie. Ugody nie ma i być nie może w **takich** stosunkach.“

Znamienny to głos czeski! Możemy tylko wyrazić szczere zadowolenie z tego, że publicyści czescy po informacye o stosunkach polsko rosyjskich sięgają do prasy polskiej różnych odcieni politycznych i w ten sposób wyrabiają sobie sąd bezstronny.

Galicyjska Kasa Oszczędności.

Podana przez naszego korespondenta lwowskiego wiadomość, jakoby ks. Sanguszko złożył milion złr. w Galicyjskiej Kasie Oszczędności, **nie sprawdziła się dotąd**. Wiadomość ta, zaczerpnięta przez naszego korespondenta, jak się pokazało, ze szpalt *Słowa Polskiego*, które powitało ją jako fakt bardzo pocieszający, spotyka się z kategorycznem zaprzeczeniem w innych dziennikach lwowskich.

W Galicyjskiej Kasie Oszczędności **panuje jeszcze zawsze natłok wielki**, a straż ogniowa i policya utrzymują porządek. Wczoraj zjawiło się w Kasie także sporo włościan z tobołkami. Nowych pożyczek nie udzielają jeszcze, a na dawne (wekslowe) przyjmują spłatę w dotychczasowej wysokości (10 procent). — **Z prowincyi nadchodzą jeszcze ciągle wypowiedzenia**, a równocześnie unieważniają ci wypowiedzenie, których uspokoiła zapowiedziana akcya sanacyjna kraju.

Poseł Stapiński zwrócił się 15-go b. m. do namiestnika hr. Pinińskiego z prośbą o wyjaśnienia w sprawie lwowskiej Kasy Oszczędności. Na to p. namiestnik — jak dodosi *Kurjer Lwowski* — oświadczył, że wyjaśnień żadnych poza tem, co było w urzędowych obwieszczeniach, **udzielić nie może**. Gdyby na przyszłość miał co udzielić do wiadomości publicznej, to uczyni to w drodze urzędowej. Ręczyć za nic nie mógłby, chyba swoim prywatnym majątkiem. Funduszami państwa rozporządza minister skarbu, a w imieniu kraju tylko Sejm może gwarantować. Komu dotychczasowa akcya za zapewnienie nie wystarcza, ten może wkładki swoje wypowiedzieć, a gdy stan rzeczy się zmieni, to będą mogli interesowani cofnąć wypowiedzenie. — W końcu dodał p. namiestnik, że dobrze zrobili ci, którzy uspokajająco działali.

Przegląd donosi:

Zamknięcie rachunków Galicyjskiej Kasy Oszczędności jest już na ukończeniu tak, że Sejmowi przedłożony zostanie dokładny bilans tej instytucyi, to też wnioski swoje poweźmie Sejm na podstawie pozytywnych cyfr. Nie jest jeszcze zdecydowaną rzeczą, czy projekt sanacyi Kasy Oszczędności wejdzie do Sejmu jako przedłożenie rządowe, czy też jako wniosek Wydziału krajowego. Rozstrzygnie się to jeszcze przed poniedziałkiem. Na każdy sposób jednak, czy w tej, czy w owej formie instytucya będzie nietylko uratowana, ale znakomicie wzmocniona.

Artur Gruszecki.

SZARAŃCZA.

Powieść współczesna.

56 (Ciąg dalszy.)

Panna Ewelina nie pytała o znaczenie słów polskich, a pani Marya nic nie mówiła.

To słowo: „zdrajca“ bolało ją i paliło, jak odkryta wstrętna rana. Zdawało się jej, że jest napiętnowana, że w spojrzeniu każdego Ślązaka czyta ten wyrаz haniebny; że lada chwila rozbrzmi wkoło to słowo i dojdzie do uszu jej dziecka, jej syna, jej Adalberta.

Gdy dojechała do domu, o tyle się uspokoiła, że obawa i przerażenie ustąpiły miejsca oburzeniu i głębokiej niechęci do Ślązaków.

Rozumowała bowiem, że przecież jej mąż pragnie i dąży również do uszczęśliwienia Ślązaków, wprawdzie na innej drodze, niż wuj Szymiczek, ale na pewno droga jej męża bezpieczniej i pewniej zaprowadzi ich do szczęścia, spokoju i cywilizacyi, niż ten separatyzm niczem nieuzasadniony i nieusprawiedliwiony.

Panna Ewelina wymówiła się brakiem czasu od wstąpienia do przyjaciółki.

Pani Marya weszła do mieszkania swego, jak jej się zdawało, zupełnie uspokojona, jednak kiedy niekiedy drżała nerwowo, bo miewała złudzenia, że zewsząd dolatuje ją echo, ciche słowo: „zdrajca!“

Doznawszy sama tak silnego wrażenia, postanowiła nie wspomnieć o spotkaniu wuja Szymiczka mężowi i siostrze.

Wieczorem rezultat wyborów był już wiadomy, i z redakcyi *Ostmark* ruszył korowód z pochodniami.

Obok pana Sternwega szedł pan Krüger, mówiąc z uśmiechem tryumfu:

— Zwycięstwo świetne!

— Ja nie powiedziałbym, że świetne — odpowiedział redaktor — bo Ślązacy mieli aż 2 340 głosów. Poprzednich wyborów 400, a teraz? I dyabli wiedzą, jakiemi drogami i środkami ci agitatorzy przyciągają to bydło do siebie? My tu panami, my wygrywamy każdą kampanię, a oni swoje i swoje. Jeśli tak pójdzie dalej, gotowi przeprzeć kiedyś swego kandydata.

— A wiesz, Sternweg, dlaczego tak jest? — zawołał pan Krüger — bośmy dotychczas byli za łagodni i wyrozumiali. Teraz jedno hasło: tępić i wypędzać każdego, kto zarażonym jest agitacyą polską. My sami ośmielamy ich, wybaczając im zawsze wspaniałomyślnie ich głupotę i upór. No, ale teraz nastaną inne czasy; damy im naukę na niemiecki sposób... Cóż ty, Sternweg, na to?

— Zgadzam się na wszystkie środki, bo za kilka lat gotowi oni wyprawić korowód z pochodniami z Sobolskim na czele!

— O, ten Sobolski! — zgrzytnął pan Krüger — niech on tylko wpadnie mi w ręce Każdy musi się pośliznąć, pośliźnie się i on, a już mu nogę podstawią Krügerzy.

— Byle się potknął, chociażby o włos jasny pięknej panny — zrobił aluzyę redaktor — już my go popchniemy.

— W tem moja głowa — rzekł z dumą pan Krüger, potrząsając pochodnią.

Tysiączne: *„Hoch!“* przerwało rozmowę, i do późnej nocy lało się piwo, bo we wszystkich restauracyach i piwiarniach odbywały się komersy tryumfujących Niemców.

Po ucztach, mowach, uroczystościach, przez kilka dni następnych, na wszystkich stacyach kolei żelaznych powiatu bytomskiego stały tłumy zapłakanych Ślązaczek i płaczących dzieci. Całowano się, ściskano, płakano, błogosławiono i kobiety ze łkaniem mówiły:

— Jedź z Bogiem, a pisz i przysyłaj, bo zabraknie nam chleba.

— Zostańcie z Bogiem, zaraz przyślę z pierwszego *Geldtagu*.

— Nie dojem, nie dośpię, a zapracuję!

XXVI.

Pani Marya spojrzała na zegar wiszący i rzekła do siostry:

— Już po pierwszej, za chwilę przyjdzie Adalbert ze szkoły, czas nakryć do obiadu.

Z pomocą panny Herminii nakryła stół obrusem, ułożyła talerze, poukładała naczynia stołowe, było już dziesięć, wreszcie piętnaście minut na drugą, a Adalbert nie przyszedł do domu.

Matka podeszła do okna, wypatrywała, nasłuchiwała skrzypu drzwi, nadaremnie; zaczęła się niepokoić. A może syn jej wpadł pod pędzącą dorożkę, może tramwaj go rozjechał, może zachorował w klasie.... Przypuszczenia, jedne gorsze od drugich, nie dawały jej spokoju.

Rozdrażniona, pełna obaw i przeczuć najgorszych, ubrała się szybko i szła w kierunku szkoły.

Po drodze nie spotkała wracających uczniów, to zaniepokoiło ją jeszcze bardziej. Niemal bez tchu, z wypiekami na twarzy wpadła do szkoły i w sieniach napotkała stróża.

— Czy uczniowie już wyszli?

— O, dawno — odpowiedział obojętnie.

— Wszyscy?

— Wszyscy, prócz tych, którzy odsiadują karę.

— Może i mój syn siedzi?... Blondyn, mały chłopak, Adalbert Krempa.

— A może, ja tam nie wiem.

— Gdzie siedzą? Puśćcie mnie, zobaczę.

I wyjęła portmonetkę, chcąc mu dać napiwek.

— Nie puszczę, bo mi nie wolno... Ale może się pani dowiedzieć u inspektora szkoły; jest w kancelaryi.

Pani Marya szybko wbiegła na schody, zapukała do drzwi i, nie czekając odpowiedzi, weszła.

Za stołem siedział inspektor, chudy, długi człowiek, łysy, z pełnym blond zarostem, z okularami na małym, okrągłym nosie. Patrzał na wchodzącą i, nie ruszając się z miejsca, spytał tonem urzędowym:

— Czego?

— Chciałam się dowiedzieć, co się stało z moim synem? dotychczas nie wrócił do domu.

— Alboż ja wiem? — zaśmiał się z ironią, — może poleciał na miasto i lampartuje się po ulicach.

— Ależ to dziecko, ma siódmy rok... Mówił mi stróż, że niektórzy odsiadują karę.

— Niechże pani tak mówi; nazwisko jego?

I wziął zapisany arkusz do ręki.

— Krempa, Adalbert Krempa — mówiła gorączkowo.

— Słyszę — rzekł flegmatycznie i czytał nazwiska półgłosem. — A tak, Krempa został ukarany godziną karceru.

— Ale za co?... To takie ciche, posłuszne dziecko... Za co, panie inspektorze?

— Zaraz zobaczymy.

Wziął dziennik klasowy do ręki i, poszukawszy, mówił:

— Zapisał go profesor Topfman za niewłaściwą i hardą odpowiedź

— Adalberta? — zdziwiła się. — On był hardy? To niemożliwe!

— Matkom zawsze tak się zdaje — zaśmiał się drwiąco, — ale profesor wie lepiej, jaki ten synalek.

— Czy mogę go widzieć? — spytała, oburzona tonem inspektora.

— Nie wolno.

— Ależ on głodny, może płacze?...

— Na to jest kara.. Za piętnaście minut wypuszczę go, może pani zaczekać na niego na podwórzu, lub w kramie.

Pani Marya wyszła i, przechadzając się po ulicy, pod szkołą, snuła rozmaite przypuszczenia o tej „hardej i niewłaściwej odpowiedzi“.

Wyszedł Adalbert i, zawstydzony, witał się z matką.

— Pewno jesteś bardzo głodny.

— Tak, trochę.

— Wiem, że siedziałeś za karę, powiedz mi szczegółowo — mówiła, idąc w kierunku domu.

— Pan profesor Topfman wyrwał mnie i zapytał, gdzie się urodziłem? Odpowiedziałem, że na Śląsku, w Bytomiu...

— To dobrze, cóż dalej?

— Potem spytał zaraz, kto jestem, odpowiedziałem: Ślązak, bo tu się urodziłem.

— Bardzo słusznie, i cóż dalej?

Dziecko zaśmiało się wesoło i zawołało:

— I mama siedziałaby godzinę w karcerze.

— Nie rozumiem, co ty mówisz?

— Bo za tę odpowiedź ja siedziałem; należy, mamo, tak odpowiedzieć na pytanie: Kto jesteś? Jestem Prusak, urodzony na Śląsku... A co? nie siedziałaby mama? — śmiał się chłopak.

— A tak, tak, zapomniałam o państwie pruskiem... I co więcej?

— Pan profesor Topfman powiedział do mnie: „Abyś na przyszłość wiedział, że jesteś Prusakiem, posiedzisz godzinę w karcerze...“ i siedziałem.

— Cóżeś robił?

— Przygotowywałem się na jutro.

— To dobrze. No, a będziesz pamiętał, kim jesteś?

— O! w szkole zawsze powiem, że jestem Prusak, ale ja wiem, że ja Ślązak.

— Skądże wiesz?

— A gdzie się urodziłem? A czy tatuś i mama mówili kiedy, że są Prusakami?

— No tak, nie zgadało się o tem... A inni koledzy?

— Przedemną pytał dwóch, odpowiedzieli dobrze, bo jeden urodził się w Neumark, a drugi w Mittelmark w Prusach, a po mnie każdy mówił, że Prusak, bo bali się kary. (C. d. n.)

Prawdopodobnie uzyska Kasa Oszczędności bardzo doniosłe przywileje na przyszłość, ale oczywiście może się to stać dopiero po przyjęciu przez kraj gwarancyi wkładek i po obostrzeniu kontroli.

Przeprowadzono już gruntowną rewizyę działu hipotecznego i stwierdzono, że w tym dziale nietylko nie popełniono żadnych nadużyć, ale nawet żadnej nieoględności tak, że straty w tym dziale są wykluczone. Z uznania godną gorliwością i niesłychaną energią stara się komitet sanacyjny o ściągnięcie lub zabezpieczenie rozmaitych wątpliwych pożyczek wekslowych, udzielonych nierozważnie przez p. Zimę. Wiele osób, które nie zasługiwały na kredyt, a jednak uzyskały go od p. Zimy w nieproporcyonalnej wysokości, musi teraz płacić swe długi lub dawać na nich zabezpieczenie hipoteczne, albo dobrych poręczycieli. Niektórych, nie mających ochoty lub możności płacenia dłużników, zmuszono do dania dobrej gwarancyi pod grozą doniesienia karnego. W ten sposób udało się już uratować dla Kasy Oszczędności dosyć znaczne sumy, które, bez użycia tych środków przymusowych byłyby stracone.

W zwykłym terminie, t. j. z końcem kwietnia lub początkiem maja zwołane zostanie walne zgromadzenie członków Kasy Oszczędności, któremu przedłożone zostaną do uchwały nowe statuty.

Restauracya katedry na Wawelu.

Z kuryi książęco biskupiej otrzymaliśmy dziś następujące sprawozdanie:

Rok 1898 poświęcono przedewszystkiem wykończeniu robót restauracyjnych w presbyteryum, a mianowicie: Wykonano restauracyę ścian ciosowych poniżej okien, restauracyę arkad między presbyteryum a nawami bocznemi i w przeważnej części słupów tychże arkad.

Sciany naw bocznych tej części kościoła wykończono po gzyms, podpasujący ponad arkadami.

Po doprowadzeniu w ten sposób robót restauracyjnych w presbyteryum prawie do końca, przeniesiono rusztowania i przystąpiono do restauracyi nawy głównej i naw poprzecznych.

Do końca roku 1898 przeprowadzono zbadanie wszystkich sklepień tej części kościoła, a następnie pola porysowane i obwisłe albo gruntownie zrestaurowano, albo w znacznej części wymieniono.

Równocześnie z tą robotą dokonano restauracyi znacznie zniszczonej roboty kamieniarskiej w gurtach i żebrach sklepionych, poczem, po opuszczeniu rusztowania, przystąpiono do odnowy ścian i okien tej części w robocie kamieniarskiej i posunięto ją dość znacznie.

Przygotowano też już projekta do ośmiu koronek okiennych (maswerków) tej części kościoła, które po wykonaniu w ciągu zimy zostaną z wiosną b. r. osadzone na miejscu.

Sądząc po dotychczasowym postępie robót w nawie głównej i poprzecznej, można śmiało przyjąć, że w bieżącym roku będzie można rozebrać rusztowanie w tej części kościoła.

Równocześnie z restauracyą wnętrza przystąpiono od zewnątrz do odnowy południowej ściany nawy głównej, jak i do odnowy fasad nawy poprzecznej.

Prowadzono też w dalszym ciągu restauracyę dwych kaplic na zachodniej stronie kościoła, a mianowicie: kaplicy królowej Zofii i św. Krzyża.

Pierwsza z tych kaplic, potrzebująca zarówno gruntownej restauracyi zewnętrznej i wewnętrznej, została pod względem budowlanym utrwalona i uzupełniona. Po usunięciu sklepienia, zupełnie nieodpowiedniego z pierwszej połowy bieżącego stulecia, zasklepiono je na nowo, zgodnie z dawnym charakterem stylowym.

Celem utrwalenia w pamięci narodu pierwszej fundatorki tej kaplicy, jeden z kluczy będzie miał tarczę z herbem królowej Zofii. Wreszcie w ścianę zachodnią tej kaplicy wstawiono zupełnie nowe, znacznie zwiększone i na odnalezionych fragmentach oparte obramienie okienne.

Koronki kamienne (maswerki) do okien tej kaplicy są już w robocie i z wiosną zostaną wprawione.

W kaplicy św. Krzyża dokończono restauracyi ścian zewnętrznych i okien, odtwarzając w dwóch z nich pierwotne, a z biegiem czasu wadliwie przerobione obramienia kamienne.

Dwa herby w południowym szczycie tej kaplicy „Sulima“ i „Orzeł polski“, z biegiem czasu zupełnie zwietrzałe, potrzeba było wedle pozostałych śladów odtworzyć na nowo. Odsłonięto też trzeci, istniejący w tymże szczycie, dotąd zupełnie zakryty herb królowej Elżbiety, żony Kazimierza Jagiellończyka.

Od wiosny roku 1898 rozpoczęto roboty przy zachodniej ścianie wieży zegarowej, wykonanej do 16 50 m. wysokości z ciosowego kamienia wapiennego.

Ścianę tę, tak w tle pokrytem laskowaniem, jak w gzymsach i obramowaniach okiennych mocno zniszczoną, odrestaurowano w zupełności, dodając równocześnie zakończenie szkarpie, jakiego brakowało.

Wprawiono też w okno pierwszego piętra koronkę kamienną, jaka widocznie od początku była zamierzoną.

Przystąpiono dalej do restauracyi zegara, którego konstrukcya tarczy cyfrowej z drzewa zupełnie spruchniała. W miejsce starego mechanizmu, zupełnie zniszczonego, zamówiono nowy, natomiast tarcza zegarowa po zastąpieniu dawnego drzewa sosnowego nowem modrzewiowem i odrestaurowaniu, oraz odzłoceniu obicia miedzianego, zatrzyma ściśle dotychczasowy charakter.

W ogóle przez cały rok ubiegły pracowano na zewnątrz kościoła ze wszystkich stron równocześnie. I tak restaurowano także wschodnią stronę katedry (przyległą do dawnego zamku królewskiego) i fasady kaplic, od tej strony położonych, a mianowicie: kaplicy Tomickiego, króla Stefana Batorego, Gamrata, zakrystyi i skarbca.

Ściany tych kaplic z biegiem czasu wyprawione i znacznie zniszczone, zrestaurowano gruntownie w gzymsach, cokołach i wszelkich częściach ciosowych i ceglanych. Oczyszczono je z wyprawy, a na kaplicy Stefana Batorego odsłonięto po jednej stronie cały gzyms główny, ukryty dotąd w dachu.

Pilnej poprawy wymagał korytarzyk, łączący kaplicę Stefana Batorego z dawnem mieszkaniem królewskiem. Łuk, na którym ten korytarzyk spoczywa, mocno porysowany, potrzeba było w znacznej części wymienić.

Większej także pracy wymagała latarnia nad kaplicą Tomickiego. Wykonana z kamienia piaskowego, z biegiem czasu zupełnie zwietrzała i potrzebowała gruntownej restauracyi. To też próg i ściany, oraz łuki okienne tej latarni wymieniono zupełnie i używając zamiast piaskowca kamienia wapiennego z Demni. Wymieniono dalej spruchniałą zupełnie kopułę drewnianą latarni, pokrywając ją na nowo blachą miedzianą. Roboty te wraz z oszkleniem, dokończono w jesieni roku 1898.

Dawne piękne, a zniszczono zakończenie miedziane tej latarni jest obecnie w robocie; po odłożeniu zostanie ono z wiosną osadzone na miejscu.

Z restauracyą zewnętrzną kaplic biskupów Tomickiego i Gamrata, restarowano równocześnie piękne renesansowe pomniki tych biskupów we wnętrzu kaplic.

Mocno też zniszczony pomnik króla Jana Olbrachta zrestaurowano gruntownie, wymieniając znaczną część ornamentacyi i profilowań.

Do kaplicy Gamrata zamówiono okładkę z czerwonego marmuru i rozpoczęto jej osadzanie.

W celu dalszych robót przepowadzono badanie kaplicy biskupów: Zebrzydowskiego i Maciejowskiego.

W jednej i drugiej znaleziono resztki dawnych renesansowych portali. — Zwłaszcza w pierszej kaplicy odkryto w podniebieniu arkady portalowej bardzo pięknie modelowane rozety, pozwalające tę stronę portalu dokładnie odtworzyć.

Badanie tej kaplicy okazało dalej, że cała jej architektura wewnętrzna stała niegdyś w ścisłym związku z architekturą pomnika biskupa i że musiała ona być z nią niegdyś równocześnie wykonaną.

Od początku roku 1898 pracowano też nad restauracyą fasad kaplic od strony małego podwórczyka po stronie północnej katedry. Odrestaurowano tutaj ściany i okna kaplic biskupa Maciejowskiego i św. Wawrzyńca. Pierwszą z tych kaplic obłożono po gzyms główny ciosem wapiennym.

Na wieży Zygmuntowskiej pracowano dalej nad dachem i jego miedzianem pokryciem. Górną partyę tego pokrycia z koroną złoconą odsłonięto jeszcze przed zimą. Po ukończeniu wielkiego orła, mającego zdobić frontową stronę kopuły wieży i uzupełnieniu z wiosną niektórych jeszcze pozostałych robót, wieża ta w ciągu lata b. r. zostanie zupełnie odsłonięta.

Wreszcie wspomnieć należy, że przy badaniach, podjętych celem dalszych robót w prezbyteryum, natrafiono na dwie płyty nagrobkowe z wieku XIV z częściowo zachowanemi napisami minuskułowemi. Oprócz tych płyt odnaleziono pod wyprawą w północnej ścianie bocznej prezbyteryum fragment wielkiej płyty z tarczą herbową i pięcioma figurami, pochodzący prawdopodobnie z nagrobka biskupa Rzeszowskiego z początku wieku XVI. Niestety wszystkie rzeźby tej płyty zostały do lica muru zerwane tak, że tylko z pozostałych resztek można sądzić o jej dawnej piękności.

Korzystając z łagodnej zimy, pracują kamieniarze i murarze wewnątrz katedry nad oczyszczaniem ścian.

W czasie od dnia 1 stycznia do 31 grudnia 1898 r. wpłynęło na rzecz restauracyi katedry 50.771 złr. 20 ct. — wydano zaś w tym sa czasie:

1) za materyały surowe, jak kamień ciosowy, cegłę, drzewo, cement, gips i t. d. 6 985 złr. 34 ct. 2) za roboty kamieniarskie, dniowe i akordowe 18 532 złr. 1 ct. 3) za roboty rzeźbiarskie 4.130 złr. 44 ct. 4) za roboty murarskie 20.113 złr. 29 ct 5) za roboty ciesielskie 3.282 złr. 91 ct. 6) za roboty stolarskie i snycerskie 8.113 złr. 7) za roboty blacharskie 9.500 złr. 8) za roboty ślusarskie 431 złr. 6 ct. 9) za roboty malarskie 3.688 złr. 58 ct. 10) za roboty pozłotnicze 340 złr. 11) na honoraryum kierującego architekta, pensyę konduktorów budowy i koszta podróży w celach restauracyi 6.897 złr. 30 ct. 12) za opłatę frachtów, wywóz rumowiska, dowóz wody i piasku, roboty bednarskie, powroźnicze, utrzymanie kancelaryi budowy, materyały piśmienne i różne drobne 7.042 złr. 26 ct. — razem wydano w ciągu roku 1898 kwotę 89.056 złr. 19 ct.

Ponieważ pozostałość na rok 1898 wynosiła 114-342 złr. $44^1/_2$ ct., przeto oprócz kwoty złr. 50.771 ct. 20, która wpłynęła w ciągu r 1898, wydano z pozostałości kwotę z 1898 r. 38.284 złr. 99 ct., — a zatem na rok 1899 pozostało 76 057 złr. $45^1/_2$ ct. — Ogółem wydano od czasu rozpoczęcia restauracyi w roku 1895 do końca grudnia 1898 r. kotę 245.287 złr. 18 ct.

Pozostała na rok 1899 kwota wcale nie jest znaczną wobec wydatków, nieraz zupełnie nieprzewidzianych, które zwiększają się w miarę postępu robót; ufamy jednak, że na cel ten nie zabraknie dalszych ofiar, o które gorąco prosimy, wyrażając zarazem najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy przez swoje datki przyczynili się do wzmożenia funduszu restauracyjnego naszej drogiej katedry.

Kraków dnia 31 stycznia 1899 r.

Ks. dr Władysław Bandurski,
kanclerz Konsystorza książęco-biskupiego.

KRONIKA.

—

Kraków, 17 lutego

Wieczór słowiański ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza odbędzie się dnia 6 marca. Komitet, złożony z Czechów (Beseda czeska w Krakowie), Rusinów i Polaków dokłada wszelkich starań, aby wieczór ten, który połączy trzy pobratymcze narody ku wspólnemu uczczeniu naszego wieszcza, wypadł jak najświetniej. Program wypełnią chóry akademickie, produkcye muzyczne, odczyty. Znakomita artystka czeska p. Laudowa-Horzicowa przyrzekła swój współudział w tym wieczorze, a mianowicie wystąpi w jednoaktówce, w której ma popisową rolę. Uroczystość cała odbędzie się w teatrze krakowskim, aby w niej mogła uczestniczyć znaczna część publiczności i zaznaczyć w ten sposób swoją sympatyę dla naszych pobratymców.

Obiad na cześć delegata p. Laskowskiego z powodu odznaczenia go orderem Leopolda, odbył się wczoraj o godz. 7 wieczorem w Grand-hotelu. — Obiad urządzał komitet obywatelski, mianowicie pp.: prezydent miasta Friedlein i I wiceprezydent dr. Pieniążek, prezes Rady powiatowej dr. Paszkowski, prezes Izby handlowej p. Mendelsburg, reprezentanci uniwersytetu pp. prorektor ks. prof. dr. Knapiński, radca dworu prof. dr. Zoll i prof. dr. Leo, poseł dr. Weigel, prezes Izby adwokackiej dr. Lisowski Władysław, dyrektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń p. Słonecki, starszy kongregacyi kupieckiej p. Schwarz.

W obiedzie wzięło udział sto kilkadziesiąt osób. Reprezentowane było duchowieństwo, urzędy cywilne i obywatelstwo z miasta oraz powiatu. Toast wniósł prezydent miasta p. Friedlein na cześć delegata, który nań, dziękując, odpowiedział. Obiad skończył się o godzinie 9 wieczorem.

Na szkołę polską na kresach im. A. Asnyka w dalszym ciągu nadesłali: p. Malwina Binderowa 10 złr., prof. Józef Unierzycki 10 złr., p. A. Odrzywolska 5 złr., p. Julinszowa Epsteinowa 5 złr.

† Jan Ostrowski, profesor konserwatoryum muzycznego w Krakowie, nauczyciel muzyki w seminaryum nauczycielskiem męskiem, ceniony artysta-skrzypek i kompozytor kilku udatnych utworów do tańca, zmarł w Krakowie, w 46 roku życia. Ś. p. Ostrowski znanym był w długim szeregu lat z występów na koncertach solowych i w kwartetach smyczkowych, urządzanych przez Towarzystwo muzyczne i „Lutnię“. Zamiłowany gorąco w swoim zawodzie, był również sumiennym nauczycielem muzyki i śpiewu. Pogrzeb ś. p. Ostrowskiego odbędzie się jutro w sobotę o g. 3 pop. z krypty ks. Pijarów.

Rada miasta Podgórza nadała obywatelstwo honorowe staroście, hr. Edwardowi Starzeńskiemu, w uznaniu jego zasług dla dobra i pożytku miasta położonych. Hr. Starzeński jest pierwszym starostą podgórskim od chwili utworzenia tegoż urzędu i przez lat kilka na stanowisku tem korzystnie wpływał na tok spraw miasta. Z tych przyczyn postanowiła Rada obdarzyć hr. Starzeńskiego honorowem obywatelstwem.

Z teatru donoszą nam: Dzisiaj odbyła się generalna próba z dramatu Stanisława Przybyszewskiego „Dla szczęścia“ pod okiem autora, który zastrzegł sobie zarówno obsadę ról, jak i osobisty udział w przygotowaniu scenicznem swego utworu. Redaktor Przybyszewski dał się poznać jako wyborny, na wszystkie subtelności współczesnej sztuki aktorskiej i scenaryi wrażliwy informator i wyraził zamiar wejścia w bliższą styczność ze sceną, przez utworzenie jej odłamu, któryby podjął zadanie zagranicznych „wolnych teatrów“ na naszym gruncie. Premiera jutrzejsza obudziła tak niezwykłe zajęcie, że wszystkie miejsca widowni dziś już zostały zakupione, a dzienna kasa teatru będzie jutro zamknięta. Premiera ta powtórzoną będzie we wtorek.

Z Towarzystwa muzycznego. Koncert Towarzystwa muzycznego odłożony został do środy 22 b. m. z powodu nagłej zmiany repertoaru opery lwowskiej, a tem samem niemożności przybycia na czas Aleksandra Myszugi.

Slub. W Tarnopolu odbył się dnia 4 b. m. ślub panny Antoniny Tapkowskiej, córki ś. p. Mieczysława, właściciela kamieniołomów i urzędnika Banku hipotecznego, z p. dr. Bronisławem Obfidowiczem, lekarzem pułkowym z Jarosławia.

Cesarz z początkiem marca udaje się do Bozen w celu zwiedzenia nowego kościoła Serca Jezusowego, a następnie dłuższy czas zabawi w uzdrowisku Gries.

Odczyt. Staraniem zarządu głównego krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. o godzinie 3 po południu w sali dawnego budynku gimnazyum św. Anny trzynasty bezpłatny wykład popularny Ludomira Glatmana „Gabor Batory, pretendent do korony polskiej“. Młodzież niżej lat 14 nie ma wstępu na wykłady.

Zmarli. Antonina z br. Starzyńskich K ę s z y c k a, szanowana matrona polska, znana z dobroczynności i miłosierdzia dla ubogich, zmarła w Czerniowcach 11 b. m., przeżywszy lat 87.

W Brodach zmarł Leon S i g a l l, przewodniczący zboru izraelickiego przez lat 30, b. radny miasta i członek Izby handlowej. Liczył 79 lat. W pogrzebie brała udział cała rada z burmistrzem, naczelnicy władz i instytucyj, oraz bardzo liczna publiczność.

Michał M a z u r s k i, majster szewski, obywatel m. Krakowa, uczestnik powstania z r. 1863, zmarł w 63 roku życia.

Apolonia z Truszów K a u t z k a, wdowa po doktorze medycyny, zmarła w Krakowie w 64 roku życia.

Z sądu. Na dziś oznaczoną była przed sądem przysięgłych rozprawa karna przeciw p. Franciszkowi Sułczewskiemu jako odpowiedzialnemu redaktorowi czasopisma *Prawo Ludu,* organu partyi socyalno demokratycznej o obrazą czci drukiem. Ponieważ oskarżyciel prywatny Józef Starsiak, b. woźny sądowy z Dobczyc nie stanął do rozprawy, przeto trybunał uwolnił p. Sułczewskiego od oskarżenia. Trybunałowi przewodniczył radca Schneider, jako obrońca oskarżonego występował dr Garfein.

Na wystawę Tow. przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Goldfingera „Studyum niewiasty“, Janowskiej Bronisławy „Przed kościołem“, Lisiewicza „Nad rzeką Prosną“, “Dzika róża“, Mańkowskiego „Kat nad kolebką dziecka“, Matejki Jana „Portret mężczyzny“, Radzikowskiego Walerego E. „Boginka Tatrzańska podpatrzona przez górala, gdy sobie prała koszule w żlebie“, Szernera „Targ w małem miasteczku na Rusi“, Tondosa „Z mostu Karola w Pradze“, „Z Wenecyi“.

Aresztowanie Juliusza Kieszkowskiego. *Pester Lloyd* donosi w dziale swoich *Local-Nachrichten:* Aresztowanie byłego oficera ułanów, Juliusza Kieszkowskiego, nie wywołało żadnego zdziwienia w kołach, w których chwacki ten oficer do niedawna się obracał. Było wiadomem, że młody człowiek materyalnie zupełnie jest zrujnowanym i żyje prawie wyłącznie z pożyczek przez lichwiarzy na olbrzymie procenta mu dawanych. Kieszkowski łudził się nadzieją, że bogata ciotka długi jego popłaci; utracił jednak zupełnie z powodu swej lekkomyślności przychylność swoich bogatych krewnych. Uchodził za Don Juana i zażywał wielkiego szczęścia u kobiet, dla których tracił wielkie sumy. Jedna z jego przyjaciółek, z powodu której nawet zeszłego roku odbył pojedynek z wysoko sytuowaną osobistością w Austryi, otrzymała od Kieszkowskiego, jako wiązanie w dzień urodzin, wspaniale urządzoną willę.

Przeciw Kieszkowskiemu wniósł również jeden z posłów do sądu peszteńskiego doniesienie, albowiem wyłudził on od owego posła 2.000 złr. na weksel. Poseł ten dopiero później się przekonał, że został oszukanym. Przed niejakim bowiem czasem w dziennikach pojawiło się ogłoszenie rodziny, przestrzegające przed udzielaniem pożyczek Juliuszowi, albowiem rodzina pod żadnym pozorem długów jego płacić nie będzie.

Kraków leży w Rosyi! Takie odkrycie uczyniła *„Die königliche Akademie der Künste“* w Berlinie. Prezydent jej, pisząc kondolencyę z powodu śmierci Kossaka, przesyła je *„an den Verein der Künstler & Schriftsteller, Krakau, Russland“*.

Ruch wyborczy we Lwowie. Z powodu zbliżających się wyborów do Rady miejskiej we Lwowie (w numerze onegdajszym zamieściliśmy w tej sprawie wyczerpującą korespondencyę ze Lwowa) odbywają się ciągle zgromadzenia obywatelskie. — Komitet miejski odbył w środę zgromadzenie pod przewodnictwem prof. Radziszewskiego; ukonstytuował się również komitet katolicko narodowy. Przewodniczącym tego komitetu wybrano prof. Rydygiera, który, przypomniawszy słowa Bismarka: „nie boję się tyle Polaków, ile Polek“, zaapelował do pań, aby popierały akcyę komitetu.

Na piątek zapowiedziano zgromadzenie przedwyborcze techników i przemysłowców.

Kolej Lwów—Sambor. Na projektowanej kolei żelaznej Lwów—Sambor wykonane być ma siedm stacyj dla zupełnego ruchu, trzy mijalne, z których dwie będą zarazem przystankami i jedna stacya, służąca wyłącznie dla celów ruchowych, a mianowicie: stacya Skniłów służyć ma tylko dla służbowych celów ruchu. Mijalnia Obroszyn ma służyć wyłącznie dla możliwego krzyżowania się pociągów. Stacya Stawczyny urządzoną być ma dla całkowitego ruchu osobowego i towarowego. Mijalnia i przystanek Mostki urządzona dla krzyżowania się pociągów i dla ruchu wyłącznie osobowego. Stacya Lubień Wielki urządzona dla ruchu osobowego i towarowego. Mijalnia i przystanek Porzecze Zadwórne urządzony będzie tylko dla ruchu osobowego. Stacya Komarno Buczały przeznaczoną będzie dla ruchu osobowego i towarowego, również i stacye Koropuż, Rudki, Chłopczyce i Koniuszki Siemianowskie. Nakoniec mijalnia Zawidówka urządzona być ma jedynie dla celów ruchu, mianowicie dla krzyżowania się pociągów. Z powodu otwarcia nowej linii muszą być również odpowiednio rozszerzone, względnie przeistoczone jej początkowa i końcowa stacya, tj. Lwów i Sambor.

Epidemia influency, jak już wczoraj telefonem nam doniesiono, szerzy się silnie w Wiedniu. Kliniki i szpitale tak przepełnione, że około 300 chorych przyjąć w ostatnich dniach już nie było można. Epidemia tegoroczna jest słabszą od pierwszej epidemii influency z r. 1889/90, przebiega jednak z powikłaniem zapalenia ucha wewnętrznego. Otiatrzy wiedeńscy przeciążeni są z tego powodu pracą.

Popielec w Warszawie. Czytamy w *Kuryerze Warszawskim*:

„U której panny w tym roku
Mąż nie będzie podle boku,
Taka musi już kloc ciągnąć,
Albo kury z kwoką lęgnąć.“

Tak ongi naigrawano się z panien przed 285 laty („Pieśni i tańce“ r. 1614); świadczy zaś to o starodawności praktykowanego dotąd zwyczaju przypinania klocków w środę popielcową.

Zwyczaj ów utrzymywał się stale, bo ks. Jędrzej Kitowicz pisał, że za Augusta III „przy kościele chłopcy czatowali na wchodzącą płeć białą, której przypinali na plecach kurze nogi, skorupy od jaj, indycze szyje, rury wołowe i inne tym podobne materklasy. Tak zaś to sprawnie robili, że nie czuła tego osoba dostająca, bo to plugastwo było uwiązane na sznurku lub nici, do której końca była przyprawiona szpilka, zakrzywiona jak wędka, więc chłopiec, do takich figlów wyćwiczony, byle się dotknął ową szpilką sukni, wraz i figla na owej osobie zawiesił.“

Nil novi sub sole.

Przechował się zwyczaj starodawny, bo oto i wczoraj „chłopiec wyćwiczony, byle się dotknął sukni, wraz i figla na osobie zawiesił“, z tą jeno różnicą, że popularne dawnemi laty pośród uliczników warszawskich indycze i kurze łapy, albo główki śledzia, ustąpiły, na szczęście, miejsca zwykłym klockom drzewa, albo lalkom, z gałganków zrobionym.

Tylko na ulicy Miodowej jakiś malec kręcił się z główką śledzia, uwiązaną na nitce. Czas już, aby przy obserwowaniu tego zwyczaju bawiono się tylko „figlami“, a zupełnie zaniechano podobnie wstrętnych dodatków, co zresztą, jak zaznaczyliśmy, w przeważnej mierze już nastąpiło.

I zmieniło się główne pole tej zwyczajowej zabawy. „Figlarze“ opuścili krużganki kościelne i gromadzą się przy bramach domów, lub snują się po chodnikach. Wczoraj zaś, przy wyjątkowo ślicznej pogodzie i cieple, snuli się nader licznie, i w godzinach południowych co krok ujrzeć było można jakąś panię z klockiem, przypiętym na plecach.

Istną zasadzką klockową było to miejsce na Nowym Świecie, gdzie, z powodu budowy, przechodnie mijać się muszą na wąskim, zbitym z desek chodniku. Sznur chłopców z klockami czyhał tu na popielcowe ofiary i „wraz figle zawieszał“. Co figiel — to śmiech.

To też śmiechem przyjmowały to po większej części obciążone klockami panie. Widzieliśmy n. p. jednę z artystek teatru, która śmiała się do rozpuku, widząc, że jej eleganckie okrycie ozdobiono popielcowym upominkiem.

Nie wszyscy jednak tolerują takie żarty. O godzinie 1 z południa jakiś pan zbił bezlitośnie malca, który „ośmielił się“ przypiąć klocki dwom idącym w jego towarzystwie paniom. Więc z śmiechu płacz.

Niekiedy zresztą żartobliwy zwyczaj istotnie naganną przybiera postać. Widzieliśmy, jak malec jakiś zniszczył przechodzącej damie ubranie, dziurawiąc je gwoździem, który przy klocku miał szpilkę zastąpić.

Bądź co bądź, zaznaczamy większą w roku bieżącym, niż kiedykolwiek ostatniemi czasy, ochotę do klockowej tradycyi.

Własność ziemska w Królestwie Polskiem. Świeżo opuścił prasę XV zeszyt „Prac warszawskiego komitetu statystycznego“, który zawiera szczegóły o własności ziemskiej w Królestwie Polskiem. Według komitetu statystycznego, przestrzeń Królestwa obejmuje 108.451·5 wiorst kw. Z tej liczby w posiadaniu włościan znajduje się 43·1 prc. czyli 4871·493 dziesięcin, w posiadaniu mieszkańców osad 2·6 prc., czyli 289 920 dziesięcin, w posiadaniu szlachty zagonowej 5·9 prc., czyli 670 820 dziesięcin. Stąd wniosek, iż w posiadaniu drobnej własności znajduje się 51 6 prc. ziemi w Królestwie: *maximum* (57·4 prc.) w gub. suwalskiej, *minimum* (31 prc.) w gub. łomżyńskiej. W rękach obywateli ziemskich znajduje się ziemi 4.590 677 dziesięcin, czyli 49·6 prc. ogólnej przestrzeni: *maximum* (52·7 prc.) w gub. kaliskiej i *minimum* (21·9 prc.) w gub. łomżyńskiej, zaludnionej w znacznej części szlachtą zaściankową, która nie różni się w życiu od włościan. Ziemie skarbowe w Królestwie Polskiem okejmują 700 tysięcy dziesięcin, czyli 5·4 prc. Ogółem gruntów rolnych w Królestwie Polskiem jest 55 prc., łąk 8·6 prc. ziemi całego kraju; lasy zajmują ogólnej przestrzeni kraju 20 6 prc., najlesistsza jest gubernia suwalska, potem łomżyńska i lubelska.

Statystyka wypadków kolejowych. Angielskie czasopismo *Engineer* podaje statystyczny wykaz liczby wypadków kolejowych w 6 państwach przemysłowych Europy. Z wykazu tego wynika, że w Rosyi przypada 1 zabity na 116 541 podróżujących koleją, w Anglii 1 na 1.660.000, we Francyi 1 na 1,760.000, w Austryi 1 na 2,400.000, w Belgii 1 na 5,000.000, w Prusiech wreszcie 1 na 11,500.000 podróżnych. Cyfry te uczą, że rosyjskie koleje przedstawiają największe niebezpieczeństwo dla podróżujących, pruskie najmniej.

Cudzoziemcy pomijają Włochy! Taki jest ogólny okrzyk rozpaczy, wychodzący z piersi właścicieli hotelów, restauracyj, kawiarni i t. d. Nad zaradzeniem tej katastrofie łamali sobie głowę radcowie miasta Wenecyi. Postanowiono zwołać kongres osób, zainteresowanych we frekwencyi cudzoziemców, i utworzyć „Związek ku zwiększeniu liczby gości, zwiedzających Włochy“. Przedewszystkiem ma być urządzona w dziennikach całego świata reklama dla zwabienia cudzoziemców. Były minister Maggiorino Ferraris zaleca ten środek na szpaltach *Nuova Antologia,* inne pisma oświadczyły się także za takim związkiem. Czy okaże się on skutecznym — to rzecz inna.

Reklama — to oręż potężny, ale nie wskóra ona wobec tych, których od zwiedzania Włoch odstręczają stosunki polityczne, ani tych, którzy się zrazili wyzyskiem, napotykanym na każdym kroku. Nigdzie bowiem hotele nie są tak drogie i niewygodne, jak — dajmy na to — w Wenecyi. Cudzoziemiec sam nie wie, czem się bardziej irytować: czy wilgotnem mieszkaniem, złem jedzeniem, okropną usługą, czy też nadmiernemi cenami, lub zuchwalstwem przewodników. Od Neapolu odstręcza podróżnych wzgląd na bezpieczeństwo osobiste, albowiem w dzień biały na ulicach nie można być pewnym portmonetki, a czasem nawet i życia. Wyzysk czyha tu na każdym kroku, wyciągając skudy i liry z kieszeni cudzoziemca. Każą mu płacić za widok z okien hotelu na Wezuwiusz, żebracy oblegają go na każdym kroku, swem natręctwem zaćmiewając najpiękniejsze obrazy natury i sztuki. Przedewszystkiem więc należałoby zmienić takie stosunki, bo i reklama bez tego nie pomoże.

Z historyi bankructw. W dziejach katastrof finansowych dotychczas naczelne miejsce zajmuje olbrzymie bankructwo Johna Lava, obok czego bledną nawet krach wiedeński w r. 1873, francuska Panama Lessepsa i spółki, tudzież włoskie Panamino dyrektora Tanlonga. Dziś jeszcze, pomimo gruntownych badań Thiersa, Levasseura, Homa i w. inn., sąd o Lavie nie jest ustalony. Jedni uważają go za fanatyka teoryi ekonomicznej, inni jako pospolitego szarlatana i awanturnika, inni jeszcze jako ofiarę stosunków. To pewna tylko, że zarówno zdumiewający rozkwit jego wszystkich przedsiębiorstw bankowych, jakoteż ich nagły upadek, sprowadził skrajny przewrót w stosunkach społecznych i przyczynił się do wywołania tego zamętu, z którego ostatecznie wyłonił się kataklizm wielkiej rewolucyi. Lav wystąpił ze swemi pomysłami finansowemi po raz pierwszy w r. 1705, gdy parlament szkocki zabierał się do reorganizacyi banku krajowego. Wtedy ogłosił Lav broszurę „Money and trade“, zawierającą wszystkie zasady, na których oparł później system swój w Paryżu, system dążący do zupełnego usunięcia monety brzęczącej i zastąpienia jej banknotami. Ale od samego początku Lav nie wiedział, czy nie chciał wiedzieć o tej prawdzie, że pieniądz papierowy państw lub banków jest tylko wekslem lub asygnacyą na monetę brzęczącą, że przeto zaufanie do papieru i jego wartość zależy zawsze zupełnie od zabezpieczonego jej pokrycia monetą brzęczącą. Odprawiony z niczem w Edymburgu, śmiały projektodawca postanowił na razie rozpocząć przedsięwzięcie w rozmiarach skromniejszych i zadowolnił się koncesyą na bank prywatny, której udzielił mu rząd francuski. Następnie jednak, od r. 1719 rozpoczęła się pamiętna w dziejach finansowych epoka, którą możnaby nazwać nie tańcem już, lecz orgią około złotego cielca. Dzieje tej orgii i tego „krachu“ są z historyi Francyi dostatecznie znane; dość przeto przypomnieć, iż w r. 1720 Lav i jego bank zawiesił wypłaty, poczem twórca systemu banknotów musiał uciekać do Brukseli. Człowiek, który rozporządzał przez lat kilka nie milionami, lecz bilionami franków, umarł w nędzy w Wenecyi.

Bal bez mężczyzn. Co roku od lat kilku Stowarzyszenie malarek w Monachium urządza wieczór taneczny bez współudziału mężczyzn; w tym roku wieczór przybrał postać dużego balu, świecącego jednak i tym razem nieobecnością panów stworzenia. Bawiono się pomimo to ochoczo. Damy urządziły festyn holenderski z pochodniami, zabawami ludowemi, tańcami itd. Żadne oko męskie, nawet kelnera nie było dopuszczone do oglądania tej zabawy. Z pozoru ten bal wyglądał, jak wszystkie inne, albowiem połowa uczestniczek poprzebierała się w stroje męskie, a potrafiły tak dalece przejąć się podjętą rolą, że nadskakiwały drugiej połowie i prawiły jej komplementa. Nie było na tym balu drzemiących ciotek, ani żadnych „przyzwoitek“, nie było panien siedzących w kącie dla braku urody lub posagu; wszystkie tańcowały ochoczo. Ton był swobodny, wesoły. Podobno wśród gości znajdowała się pewna księżniczka krwi *incognito.* Bal był najudatniejszym ze wszystkich monachijskich w tym sezonie, choć trudno to twierdzić, albowiem taki sąd musi być stronnym. Niewiadomo, czy po-

twierdziliby go mężczyźni, gdyby wolno im było zajrzeć do tej sali. Jeden chciał nawet dopuścić się takiego wykroczenia, ale został sromotnie wyrzuconym.

W Tryeście onegdaj wieczorem pobili się w kilku lokalach socyaliści z liberałami. Kilka osób aresztowano.

Próbki humoru amerykańskiego.

Sposób na ogrzanie:

— Brr... co za nieznośny chłód! Doprawdy nie wiem, czemby się ogrzać.

— Czekaj, za chwilę będzie ci całkiem ciepło.

— A to jakim sposobem?...

— Zbliża się twój wierzyciel.

Niewzruszony:

— Miłościwy panie... czemkolwiek poratuj! Żona chora na suchoty, synek złamał nogę; sam jestem kaleką, a w domu ogień wszystko zniszczył!..

— Moi drodzy, po co mi to wszystko opowiadacie, czy to ja jestem pisarzem dramatycznym?

Ze Stowarzyszeń

= **Towarzystwo im. Kopernika** odbędzie posiedzenie naukowe we czwartek 23 b. m. o godz 6 wieczorem w sali wykładowej zakładu fizycznego (ulica św. Anny l. 6). Na porządku dziennym: 1) Referat panny J. Glassner „O pierściennicy Palolo" (z demonstracyą). 2) Odczyt dra T. Garbowskiego „O podzielności życia". Goście mają wstęp wolny.

= **Krakowskie Towarzystwo techniczne** w poniedziałek 20 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie w lokalu przy Rynku głównym l. 17, II piętro, posiedzenie. Na porządku obrad: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Wybór delegata na konferencyę w sprawie kanałów spławnych, w Wydziale krajowym odbyć się mającą. 3) Sprawa udziału w 50 letnim jubileuszu wiedeńskiego Towarzystwa inżynierów i architektów. 4) O budowie hali targowej na Kazimierzu, wypowie Wincenty Wdowiszewski. 5) Wnioski w sprawie szkół kamieniarskich. 6) Wnioski członków.

X Zwyczajne zgromadzenie delegatów Związku powiatowych Kas dla chorych Galicyi i Bukowiny odbędzie się dnia 19 marca b. r. o godz. 10 przed południem w sali obrad Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie, ulica Brajerowska l. 16, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie posiedzenia. 2) Odczytanie protokołu IX zgromadzenia. 3) Sprawozdanie za rok 1897. 4) Oznaczenie wysokości wkładki związkowej na rok bieżący. 5) Sprawozdanie ze stanu sprawy funduszu pensyjnego dla funkcyonaryuszów powiatowych Kas dla chorych. 6) Wnioski Kas związkowych.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował pomocnika kancelaryjnego w Samborze Augusta Podsiadłę kancelistą sądowym w Boryni,

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 lutego pogoda, termometr od 1,5 doszedł do 13,5° C. Barometr idzie w górę.

Dnia 17 lutego o godzinie 7 rano stan barometru był 741,9 mm., termometru 6,8° C Wiatr południowo-zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 18 lutego: „Dla szczęścia", dramat w 3 aktach Stanisława Przybyszewskiego (nowość). „Dziewiczy wieczór", akwarela sceniczna w 1 akcie G. Zapolskiej (nowość). Benefis Ludwika Solskiego.

W niedzielę 19 lutego: „Tamten", sztuka w 5 aktach J. Maskoffa.

W poniedziałek 20 lutego: „Odczyt" Stanisława Przybyszewskiego, zakończy „Wnętrze", obraz fant. Maurycego Maeterlincka (początek o godz. 5).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Polaka"** Nr. 2 (za luty) opuścił prasę i zawiera: „Siła narodu polskiego", artykuł wstępny; „Polskie Termopile", zapiski o bitwie pod Węgrowem w r. 1863 i bohaterstwie oddziału kosynierów włościańskich; „U podnóża gór Świętokrzyskich", dokończenie opowiadania; „Sprawy polskie w zaborze rosyjskim, pruskim i austryackim"; List do redakcyi w sprawie wychodźtwa do Danii; Rozmaitości i poezye. Z ilustracyi spotykamy w tym numerze rycinę pomnika Jana Sobieskiego we Lwowie, portret kapłana-męczennika ks. Mackiewicza, oraz scenę bojową z r. 1863 p. t. „Życie za wolność".

Śmierć Faure'a.

(Telegramy „Nowej Reformy".)

Paryż, 17 lutego, godzina 2 w nocy. **Prezydent Faure umarł wczoraj o godzinie 10 wieczorem skutkiem ataku apoplektycznego.**

Paryż, 17 lutego. W ostatnich dniach prezydent Faure pracował, jak dawniej. Wstawał rano, o godzinie 7 odbywał przejażdżkę konno, poczem wracał do gabinetu, gdzie przyjmował interesantów i pracował. Od kilku dni skarżył się na silne osłabienie w nogach. We środę wieczór opuścił gabinet swój o zwyczajnej godzinie, zjadł wieczerzę, a o godzinie 10 położył się do łóżka.

Wczoraj wstał o godzinie 6 rano i powiedział do swego otoczenia, że nie wyjedzie na przechadzkę, mimo że dzień przedtem kamerdynerowi swemu dał odpowienie zlecenia. Szefowi swojej kancelaryi, Legallowi, powiedział, że się ma nie gorzej, jak zwykle, ale nie chce się natężać. Udał się następnie do gabinetu, czytał wszystkie telegramy i listy, jakie w nocy nadeszły, a o godzinie 9 rano przewodniczył radzie ministrów.

Po śniadaniu w gabinecie razem z szefem kancelaryi swojej, Legallem, pracował do godziny 5. O tej godzinie Legalle zostawił Faure'a samego w kancelaryi, a gdy powrócił, prezydent republiki jeszcze gorliwą zajęty był pracą. Właśnie odczytywał list generała Bailleaux. Legalle znowu miał wyjść, a wtedy Faure powiedział: „Przyjdź pan prędko, bo czuję się nie zdrów". Wtedy Legalle zbliżył się do niego i wziąwszy pod ramię podprowadził go do otomany, gdzie Faure się położył. Leżał chwilę bez ruchu, poczem począł pocierać ręką po czole i mówił: „Mam się nie dobrze, jestem strasznie osłabiony, czuję, że umieram".

Jakiś znajdujący się w pobliżu lekarz, przywołany, skonstatował, że cierpienie prezydenta nie jest groźnem i polecił mu wdychać eter. Wkrótce zastrzyknął także dawkę koffeiny. Faure mimo to nie czuł się lepiej, mówił: „Widzę to zupełnie jasno, że jestem stracony". Umierający objawił życzenie zobaczenia swej żony i dzieci. Żona prezydenta natychmiast przybyła do gabinetu, jak również córka jego Łucya. Do nich mówił Faure, że jest bardzo cierpiący. Zawezwano lekarza przybocznego. O godzinie 8 minut 5 zjawił się dr. Lanelongue, zbadał chorego i wyraził obawę co do jego stanu zdrowia.

O zapadzie sił u Faure'a zawiadomił następnie Legalle prezydenta ministrów Dupuy'ego, który chciał natychmiast przybyć do pałacu Elizejskiego. Legalle prosił jednak, aby tego nie czynił, bo obecność jego o tej niezwykłej godzinie mogłaby przerazić małżonkę Faure'a. Dupuy odpowiedział tedy, że zostanie w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych i będzie gotów pospieszyć na każde wezwanie. Również uwiadomił swoich kolegów z gabinetu o wszystkiem.

Faure tymczasem leżał u siebie na otomanie i zdawał sobie zupełnie jasno sprawę z groźnego swego stanu. Dziękował żonie za jej przychylność i dobroć, pożegnał dzieci swoje i wyraził również uznanie szefowi swego biura, Legallowi. Znalazł nawet na tyle przytomności, aby kamerdynerom podziękować za ich usługi.

O godzinie 9 upadł Faure na posłanie bezprzytomny, lekarze postawili pijawki. Zawezwany prezydent gabinetu, Dupuy, przybył do pałacu Elizejskiego, a przybył, nim Faure umarł. Prezydent Faure nie odzyskał już przytomności. Umarł o godzinie 10 wieczór, z powodu udaru mózgowego. Jeden z kapłanów zaopatrzył go św. Sakramentami.

Paryż 17 lutego. Do umierającego Faure'a wezwano także zamężną jego córkę panią Berge i zięcia.

Paryż. 17 lutego. Wiadomość o śmierci Faure'a rozeszła się natychmiast w całym Paryżu. Najpierw przyniesiono ją do urzędu telegraficznego na giełdzie, gdzie właśnie znajdowali się wszyscy korespondenci pism zagranicznych. Wiadomość przeleciała następnie z szybkością błyskawicy przez miasto, budząc wszędzie szczere zajęcie i współczucie. Przed pałacem Elizejskim zgromadziły się tłumy publiczności, zatrzymywano wychodzącą z pałacu służbę i informowano się o ostatnie godziny zmarłego prezydenta Francyi. Okna pałacu Elizejskiego były tylko niektóre oświetlone.

Tłumy, przed pałacem zebrane, zachowywały się spokojnie. Żywo rozprawiano nad ewentualnościami, któreby z powodu śmierci Faure'a wyniknąć mogły. Przedewszystkiem zastanawiano się, jaki przebieg będzie miała sprawa Dreyfusa. Znamiennem jest bowiem, że Faure był zdecydowanym przeciwnikiem rewizyi procesu Dreyfusa.

Paryż, 17 lutego. O godzinie 1-szej w nocy pojawiły się pierwsze dodatki do dzienników, donoszące o śmierci Faure'a. Publiczność staczała prawdziwe walki, aby zdobyć od kolporterów nadzwyczajnie wydane dzienniki. O godzinie $2^1/_4$ Deschanel przybył do ministerstwa.

Paryż, 17 lutego. Dzienniki podnoszą zalety charakteru zmarłego prezydenta Francyi, podnoszą jego sympatyczny sposób obejścia, uczynność, patryotyzm. Zapisują, że i poza granicami Francyi Faure cieszył się ogólną sympatyą.

Pisma republikańskie apelują do republikanów, aby starali się, iżby i teraz wybrano prezydenta, hołdującego zdecydowanym hasłom republikańskim.

Paryż, 17 lutego. Prezydent ministrów Dupuy zakomunikował bezzwłocznie żałobną wieść prezydentom obu Izb, oraz telegraficznie zawiadomił o zgonie Faure'a wszystkich prefektów i podprefektów, wzywając ich, ażeby podali do wiadomości publicznej śmierć prezydenta, która okrywa ciężką żałobą całą Francyę.

Paryż, 17 lutego. Prezydent ministrów Dupuy powiedział do jednego z redaktorów *Figara*, że kongres wersalski odbędzie się jutro.

Jeden z członków gabinetu Dupuy'a mówił z redaktorem *Figara* o sytuacyi, wynikłej z powodu śmierci Faure'a i podniósł, że położenie Francyi obecne jest znacznie trudniejsze, niż było po śmierci Carnota. Sytuacya obecna jest bardzo niepewna. Co się stanie, nikt nic o tem nie wie.

Paryż, 17 lutego. Przedsięwzięto rozległe zarządzenia policyjne. Prefekt policyi wydał surowe zarządzenie wszystkim komisarzom, aby zapobiedz wszelkim możliwym rozruchom i demonstracyom.

Paryż, 17 lutego. Dziś przed południem odbyć się miała rada ministrów, na której oznaczyć miano termin pogrzebu Faure'a.

Paryż, 17 lutego. Kongres dla wyboru prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się jutro w Wersalu. (W kongresie biorą udział obie Izby parlamentu francuskiego; kongres przedstawia tedy przeszło 1000 głosów. *Przyp. Red.)*

Paryż, 17 lutego. Kandydatami na krzesło prezydenta rzeczypospolitej są: Loubet, Dupuy, Meline, Dechanel, Brisson, Bourgeois, Cambon, Constans, Freycinet.

Paryż, 17 lutego. Z kandydatów na prezydenta rzeczypospolitej najwięcej szans ma Paweł Dechanel, prezydent Izby deputowanych. Jest to człowiek młody, z powodu zdolności swych, wymowy i osobistych przymiotów, zyskał ogólną sympatyę.

Zupełnie nie posiada szans kandydatura Brissona. Kandydaci Cavaignac i Freycinet nie wielu posiędą zwolenników.

Oprócz wyszczególnionych dwa jeszcze nazwiska wchodą w rachubę: Meline i Dupuy. Ostatni szczególnie dał się poznać jako niezwykle zręczny człowiek, który się umie znaleść w trudniejszem położeniu.

Wiedeń, 17 lutego. *(Telef.)* Do tutejszej ambasady francuskiej pierwsza wiadomość o śmierci Faure'a nadeszła o godzinie 2 w nocy. Cesarza zawiadomiono o wypadku rano, gdy przybył do Burgu.

Wiedeń, 17 lutego. *(Telef.)* W ambasadzie francuskiej w Wiedniu wypowiedziano zdanie, że następstwa śmierci Faure'a nie dadzą się obecnie przewidzieć. Nie ma jednak mowy na teraz o jakimkolwiek przewrocie. Wybór prezydenta odbędzie się bez żadnego zamachu stanu. Różne na ten temat już pojawiające się kombinacye nie mają żadnego celu i zupełnie są niewłaściwe.

Wiedeń, 17 lutego. *(Telefonem.)* Cesarz wysłał na ręce wdowy po Faurze depeszę kondolencyjną.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 17 lutego. *(Telefonem).* Ks. Eustachy Sanguszko przyjechał tu, aby wziąć udział w pracach Sejmu i rozpytywał się szczegółowo o przebieg akcyi sanacyjnej w Galicyjskiej Kasie oszczędności.

Lwów, 17 lutego. *(Telef.) Gazeta Narodowa* donosi, że namiestnik powołał na dyrektora Galicyjskiej Kasy Oszczędności dra Edwarda Stroynowskiego, w miejsce p. Mikolascha, ktory tego mandatu nie przyjął. (Wiadomość tę podaje także ze Lwowa dzisiejsza *N. Fr. Presse. Przyp. red.)*

Lwów, 17 lutego. *(Telefonem.)* Pp. Bolesław Łodziński i adwokat Dąbrowski ogłaszają okólnik, zmierzający do tego, aby w chwili, gdy w Galicyjskiej Kasie Oszczędności przymusowy zaprowadzono zarząd, zebrali się wierzyciele pp. Wolskiego i Odrzywolskiego na naradę. Zebranie to proponują oni odbyć d. 27 bm. o godz. 10 rano w „domu naftowym" przy ul. Chorążczyzny.

Lwów, 17 lutego. *(Telefonem). Słowo Polskie* podaje pogłoskę, że wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu, dr Korytowski, ustąpi ze swego stanowiska, aby zająć posadę szefa sekcyjnego w ministerstwie skarbu. Następcą jego ma zostać radca ministeryalny, dr Zbigniew Kniaziołucki.

Ruch katolicki zapisuje z Wiednia pozytywną wiadomość, że dr Korytowski ustąpi i otrzyma tytuł tajnego radcy.

Lwów, 17 lutego. *(Telef.)* Donoszą tu z Wiednia, że wkrótce powstać mają trzy krajowe dyrekcye kolejowe z siedzibą: w Wiedniu, Pradze i we Lwowie. W miejsce dotychczasowych dyrekcyj kolejowych mają być utworzone inspektoraty kolejowe (dla Galicyi trzy).

Wiedeń, 17 lutego. Na podstawie zmienionego statutu Rady rolniczej, zostało obsadzonych 14 mandatów dla członków Rady, a 14 dla ich zastępców. Lwowskie Towarzystwo rolnicze wybrało członkiem Rady rolniczej ks. Mandyczewskiego, a zastępcą br. Brunickiego.

Minister rolnictwa zamianował posła na Sejm dra Hupkę, członkiem Rady rolniczej, a posła na Sejm Kramarczyka, zastępcą.

Wiedeń, 17 lutego. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Rady sztuki przy ministerstwie oświaty. Zagajając je wyraził minister oświaty hr. Bylandt nadzieję, że rada przyczyni się do podtrzymania nowego wewnętrznego życia, które objawia się w sztuce.

Wiedeń, 17 lutego. Stan zdrowia arcyksiężn. Maryi Immaculaty pogorszył się. Wczoraj do poważnego cierpienia wątroby, przyłączyło się zapalenie płuc. Plwocina krwawa. Osłabienie sił znaczne.

Wiedeń, 17 lutego. *(Telefonem.)* Do *Fremdenblattu* donoszą z Pragi z kół, rzekomo dobrze poinformowanych, że wiadomość, jakoby ustalony już był termin zwołania Sejmu czeskiego (na dzień 10 marca) jest nieprawdziwą. Do tegoż pisma donoszą z Pragi, że wydział stowarzyszenia czeskich adwokatów wezwał swoich członków, ażeby złożyli przyrzeczenie koleżeńskie, iż przed wyższemi instancyami sądowemi w Wiedniu, będą wnosili obrony w języku czeskim. Wezwanie to przesłano również tym posłom do Rady państwa, którzy są adwokatami.

Praga, 17 lutego. *Narodni Listy* donoszą, że Niemcy nie przystaną na żadne rokowania z Czechami W krótkim czasie nastąpić ma rozwikłanie obecnego położenia z tendencyą, jak podnosi dziennik młodoczeski, dla Czechów niekorzystną.

Zagrzeb, 17 lutego. Prezydentem Sejmu Gorycyi wybrano jednogłośnie posła Wazę Giorgievicsa.

Paryż, 17 lutego. Na odbytej wczoraj w Pałacu elizyjskim radzie ministeryalnej oświadczył minister wojny Freycinet, że przypomniał znowu dawne swe rozporządzenie, by oficerowie zdala się trzymali od stowarzyszeń o charakterze politycznym.

Po zamknięciu rady zapytywano ministrów, czy minister sprawiedliwości Lebret ma rzeczywiście zamiar, jak to niektóre dzienniki utrzymują, usunąć generalnego prokuratora Manau. Ministrowie oświadczyli, że sprawy tej nie poruszano wcale na radzie.

Paryż, 17 lutego. Między francuskim i angielskim rządem odbywać się ma przyjacielska wymiana myśli, która ma sprowadzić do właściwej miary ważność odstąpienia Francyi stacyi węglowej pod Mascat.

Paryż, 17 lutego. Dzienniki, przychylne rewizyi procesu, posądzają ministra sprawiedliwości Lebreta o zamiar usunięcia z posady generalnego prokuratora Manaa i protestują przeciwko temu.

Paryż, 17 lutego. Biura senatu wybrały komisyę do zbadania projektu ustawy, skutkiem której sprawy rewizyj wyroków byłyby przedkładane zjednoczonym senatom trybunału kasacyjnego. Pięciu członków tej komisyi, a mianowicie: Logludic, Bisseuil, Ouvrier, Guérin i Pauliat są za ustawą, czterech zaś jest jej przeciwnych, a są nimi: Cazos, Lecomte, Bérenger i Morellet.

Londyn, 17 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej oświadczył podsekretarz stanu Brodrick, że konferencya przeciw anarchistom postanowiła obrady swe uważać za poufne. — Z tego powodu rząd nie może parlamentowi przedłożyć odnośnych aktów. Tyle tylko może mowca oświadczyć, że przy końcowem głosowaniu delegaci angielscy nie oddali swych głosów. Skutkiem tego Anglia nie czuje się skrępowaną uchwałami tej konferencyi.

Bern (Szwajcarya), 17 lutego. *Bund* donosi, że Rada związkowa, w odpowiedzi swej na zaproszenie rządu rosyjskiego do wzięcia udziału w konferencyi pokojowej, zwraca uwagę tegoż rządu na konieczność rewizyi postanowień konwencyi genewskiej i konieczność rozszerzenia jej działania nietylko na wojnę morską.

Rada związkowa jest zdania, że niektóre postanowienia Konwencyi nie odpowiadają dzisiejszym zapatrywaniom; że należałoby do niej włączyć postanowienia, odnoszące się do niektórych zwyczajów wojennych. Skoro tylko doszło do wiadomości publicznej, że Rosya ma zamiar zwołać konferencyę pokojową, Rada związkowa przygotowała niezwłocznie projekty w powyższym duchu.

Rzym, 17 lutego. Izba rozpoczęła pierwsze czytanie projektów ustaw, tyczących się bezpieczeństwa publicznego, prasy, służby wojskowej urlopników zatrudnionych przy kolejach, pocztach i telegrafach, jakoteż projektu ustawy, odnoszącej się do recydywistów-zbrodniarzy. Do rozpraw zapisało się 56 mowców.

Waszyngton, 17 lutego. Izba reprezentantów odrzuciła 127 przeciw 109 głosom wniosek p. Hepburn'a, aby jego projekt ustawy, tyczący się budowy kanału przez Nikaraguę, przyłączono do zwykłego budżetu. W ten sposób stało się niemożebnem, aby jeszcze w bieżącej sesyi mógł kongres uchwalić odnośną ustawę.

Nowy Jork, 17 lutego. Wybuchł tu ogień w państwowych warsztatach okrętowych. — Hala, mieszcząca w sobie modele maszyn i statków, spaliła się doszczętnie. Szkody wynoszą milion dolarów.

Pomiędzy innemi spalił się także model pancernika „Maine", który wyleciał w powietrze w porcie Hawanny. Przyczyna powstania pożaru dotąd nie jest znana.

Melburn (Australia), 17 lutego. W jednym z tutejszych składów towarowych ogień zniszczył milion funtów herbaty, oraz ogromne ilości spirytusu i wina. Szkody dotąd są nieobliczone.

Dymisya br. Banffy'ego postanowiona.

Wiedeń, 17 lutego. *(Telefonem.) N. Fr. Presse* donosi z Budapesztu: Na dzisiejszej radzie ministrów postanowiono, aby gabinet Banffy'ego zjawił się na dzisiejszem posiedzeniu klubu liberalnego i udzielił wiadomości o swej dymisyi.

Wiedeń, 17 lutego. *(Telefonem).* Rozchodzi się tu pogłoska, że Koloman Szell otrzymał misyę utwerzenia nowego gabinetu węgierskiego, i że ją przyjął.

Budapeszt, 17 lutego. Secesyoniści z klubu liberalnego uchwalili rządowi odpowiedź opozycyi na ostatnie *nuntium* rządu. W odpowiedzi tej podniesiono z ubolewaniem, że rząd nie odstąpił w niczem od swego stanowiska; wyrażono jednak nadzieję, że rokowania, podjęte przez nowy rząd z opozycyą, zostaną przeprowadzone z korzystnym dla obu stron rezultatem.

Banffy oświadczył, że on osobiście uważa rokowania z opozycyą za ukończone i składa w tej sprawie mandat o ile dotyczą jego osoby, jako prezydenta ministrów.

Rozprawa o wydalaniach w Szlezwigu.

Berlin, 17 lutego. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia parlamentu Rzeszy znajdowała się interpelacya p. Johannsena, Duńczyka, odnosząca się do wydalań poddanych duńskich z północnego Szlezwigu. Prezydent Ballestrem, zapytuje obecnego na ławie rządowej kanclerza, ks. Hohenlohe'go, czy zamierza na tę interpelacyę odpowiedzieć?

Ks. Hohenlohe oświadcza, iż gotów jest dać następującą odpowiedź:

Prawo wydalania cudzoziemców jest wynikiem praw zwierzchniczych każdego z państw związkowych. Wykonywanie tego prawa nie podlega kontroli ze strony Rzeszy, której nie uprawniają do tego, ani jej konstytucya, ani jej ustawy zasadnicze. Postanowienia Art. IV, nr. 1, konstytucyi Rzeszy, wedle którego policya i nadzór nad obcymi podlegają ustawodawstwu i nadzorowi Rzeszy, nie mogą mieć zastosowania do cudzoziemców. Te postanowienia włączono w r. 1867 do konstytucyi Związku północno-niemieckiego na wniosek p. Michaelisa. Celem ich było jedynie zapobiedz, aby ówczesne ustawy o przynależności i swobodzie osiedlania się nie stały się czemś iluzorycznem.

Z powyższych postanowień nie da się wyciągnąć wniosków, mogących ograniczać prawa państw pojedyńczych co do wydalań cudzoziemców. Zakres tedy działalności kanclerza Rzeszy nie zostaje w jakikolwiek sposób naruszony przez rozporządzenia rządu pruskiego, stanowiące przedmiot niniejszej interpelacyi. Z tego powodu zmuszony jestem na nią nie odpowiedzieć i nie omawiać jej rzeczowo.

Gdyby jednak przyszło do rozpraw nad tą interpelacyą, to przedstawiciele rządów związkowych nie wezmą w nich udziału.

Berlin, 17 lutego. Pomimo oświadczeń kanclerza, ks. Hohenlohe'go, większość parlamentu, składająca się z Polaków, centrum, wolnomyślnych i socyalnych demokratów, postanowiła przejść do rozpraw nad interpelacyą Johannsena.

Jako pierwszy mowca przemawiał sam Johannsen w sposób gwałtowny i otrzymał kilkakrotną naganę od prezydenta. Mowca dowodził, że środki nadzwyczajne, zastosowane przeciw Duńczykom w północnym Szlezwigu, są w zupełności nieusprawiedliwione. Wywołują one jedynie zaniepokojenie. „My, rzekł mowca, nie uprawiamy wcale w naszych stowarzyszeniach zdrady stanu. Kto twierdzi inaczej, jest kłamcą".

Po przemówieniu Johannsena rozprawy przerwano. Dalszy ciąg dzisiaj.

Berlin, 17 lutego. Gdy Johannsen rozpoczął swą mowę, przedstawiciele rządu ostentacyjnie opuścili salę. Podobna scena wydarzyła się raz tylko, a mianowicie w dniu 1 grudnia 1885 roku, gdy Bismarck nie chciał odpowiedzieć na interpelacyę Jażdżewskiego co do rugów pruskich.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 17 lutego 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	40
„ „ srebrna	101	10
4% renta austryacka złota	120	35
4% „ „ koronowa	101	75
4% „ węgierska złota	119	75
4% „ „ koronowa	97	90
Akcye Banku austro-węgierskiego	920	—
„ kredytowe	368	—
Londyn	120	$37^1/_2$
Marki	58	95
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	55
Włoskie banknoty	44	35
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	161	50
Losy tureckie	59	80
Akcye Anglobanku	159	—
„ Unionbanku	321	—
„ Bankverein	280	—
„ Laenderbanku	246	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	294	—
„ „ Południowej	67	—
„ „ Elbethal	257	—
„ „ Nordbahn	3520	—
„ „ Staatsbahn	361	37
„ „ Alpine	238	50
„ Tureckie Tabaczne	132	—
Ruble	127	$37^1/_2$

Berlin, 17 lutego 1899.

Banknoty austryackie	169	60
Krótki Wiedeń	169	35
Banknoty rosyjskie	216	25
Krótka Warszawa	216	—
$4^1/_2$% Listy polskie	100	70
Renta włoska	95	60
Akcye kredytowe austryackie	230	50
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 17 lutego 1899.

Spirytus gotowy	18	—
Cena nafty	18	40
Pszenica na jesień	9	58
Żyto na jesień	8	04
Owies na jesień	6	09
Kukurudza	4	98

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 17 lutego 1899 roku, godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	85
Marki niemieckie	58	80	59	15
Franki papierowe	47	65	48	05
20-to frankówki w złocie	9	54	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	100	—	111	—
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hip.	100	15	100	75
4% „ „ „ „	96	50	97	50
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	40	96	40
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	99	—
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1898	97	25	98	25
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	..	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
$4^1/_2$% „ „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	26	50	27	50
„ „ Stanisławowa	54	—	60	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	377	—	387	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	205	—	210	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	25	211	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	293	25	294	50

Dobra, nie wiele kosztująca kuchnia.

Przyprawa do rosołu Maggi jest jedyną w swoim rodzaju, ażeby każdy rosół i każdy słaby bulion w jednej chwili stał się nadspodziewanie dobrym i posilnym — wystarczy kilka kropel. W oryg. flaszeczkach po 50 groszy (25 ct.) dostać można we wszystkich handlach łakoci, towarów kolonialnych i drogueryach. **Oryginalne flaszeczki napełnia się napowrót Maggiego przyprawą do rosołu bardzo tanio.** 382

Dyetaryusz

z dobrem i szybkiem pismem polskiem i niemieckiem — poszukuje lepszej posady w biurze notaryalnem, adwokackiem, Magistracie lub Radzie powiatowej. — Adres: **M. R. 190** poste restante **Krosno.** 482 1 2

Kuchmistrza

zdolnego do samodzielnego prowadzenia

kuchni, 476 1 5

poszukuje od 1 marca 1899 r.

HANDEL ŁAKOCI I WIN

Jan Janiga

w Krakowie, Rynek Nr. 41.

L. 328. 480

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Żywca rozpisuje na dzień **24go lutego 1899 r.,** godz. 10 rano, w kancelaryi magistratualnej odbyć się mającą **licytacyę** ustną i za pomocą ofert pisemnych — celem **sprzedaży około 1000 kubicznych metrów na pniu w lesie miejskim stojącego drzewa jodłowego i świerkowego.**

Jako cenę wywołania ustanowiono kwotę 5 złr. za bieżący metr kubiczny. Wadyum 600 złr.

Żywiec, dnia 12 lutego 1899 r.

Burmistrz: **Sądecki.**

Rozsyłka sukna tylko dla prywat.

Odcinek 3·10 mtr. długi na całe ubranie męsk. kosztuje tylko

złr. 2·80	z dobrej	prawdziwej wełny owczej.
„ 3·10	z dobrej	
„ 4·80	z dobrej	
„ 7·50	z lepszej	
„ 8·70	z wybornej	
„ 10·50	z b. dobrej	
„ 12·40	z angielsk.	
„ 13·95	z czesank.	

Odcinek na czarne ubranie salonowe 10 złr. Materye na zarzutki metr od złr. 3·25 wzwyż; pakłaki (lodeny), o piękn. kolorach, odcinek złr. 6·—, złr. 9·95; peruwiańskie i doskingi, materye na ubrania urzędników państwowych, kolejowych oraz sędziów; wyborne czesanki (kamgarny), szewioty, jakoteż **materye na mundury dla straży skarbowej, żandarmeryi itd. itd.** wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA

Kiesel-Amhof w Bernie

(Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki. 463 1 24

Uwaga! P. T. Publiczności zwraca się uwagę na to, że materye **wprost nabywane kosztują znacznie taniej**, niż zamawiane u pośredników. Firma **Kiesel-Amhof w Bernie** wysyła wszelkie materye **po rzeczywistych cenach fabrycznych bez podwyżki rabatowej.**

Inspicyenta budowy

poszukuje Cukrownia w Przeworsku.

Płaca miesięczna w miarę zdolności i umowy do 100 złr., mieszkanie, światło, usługa.

Zgłoszenia z odpisami świadectw i powołaniem się na referencye — przesyłać należy pod adresem: **Cukrownia, Przeworsk.** 456 3 3

Szwajcarskie brzytwy

A. Arbenza w Jougne

są słynne w świecie dla swej niezrównanej dobroci, ostrości i niezawodności, a sprzedają je z **najzupełniejszem poręczeniem** fabrykanta wszystkie lepsze handle. Trzeba uważać na znak **A. ARBENZ, Jougne - Lausanne.**

32 32 52

Brzytwy szwajcarskie

Arbenza

poleca 33 32 0

W. HALSKI, w Krakowie, Sukiennice.

BILANS

Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie

„Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką“

za r. 1898.

Z końcem roku 1897 liczyło Tow. członków	4180	z wpłac. udziały zł.	92027·48
Ubyło w ciągu 1898 „	393	„ „ „	18007·04
Przybyło „ 1898 „	397	„ „ „	11200·91
Stan członków z końcem roku 1898	4184	„ „ „	85221·35

Rachunek bilansu.

Stan bierny.		Stan czynny.	
Zł. 85221·35	Udziały.	Pożyczki na skrypta i weksle	zł. 369776·42
„ 263590·07	Wierzyciele w rachunku bieżącym.	Odsetki za 1898 zaległe	„ 3618·43
„ 2764·—	Wierzyciele wekslowi.	Odsetki na 1899 wypłac.	„ 10·86
„ 3612·33	Odsetki na r. 1899 pobrane.	Koszta prawne . . .	„ 732·26
„ 29595·18	Fundusz rezerwowy.	Lokacya funduszu rezer. w papierach . . .	„ 8234·89
„ 300·—	Koszta administr. do wypłaty po zamkn. rach.	Lokacya funduszu rezer. w nieruchomościach.	„ 4505·—
„ 5606·43½	Czysty zysk za rok 1898.	Bank krajowy . . .	„ 823·81½
		Gotówka z dnia 31 grudnia 1898	„ 2992·69
„ 390689·36½			„ 390689·36½

Prezes: *X. kan. Ludwik Kozik.*

Dyrekcya:

Ludwik Zakrzewski. 460 *Konstanty Michniewski.*

Zamknięcie rachunków i Bilans za rok 1898

Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w Radomyślu koło Czarnej

z nieograniczoną poręką protokółowanego.

Rachunek obrotów.

Przychody.		Rozchody.	
1557 złr. 91 ct.	Udziały wpłacone.	Udziały wypłacone	860 złr. 29 ct.
15080 „ 95 „	Wkładki na rach. bieżący wpłacone.	Wkładki z rachunku bieżącego podjęte	8739 „ 81 „
64683 „ — „	Długi przez Stow. zaciągnięte.	Długi przez Stow. spłacone	62171 „ — „
69252 „ 40 „	Pożyczki przez członków spłacone	Pożyczki członkom udzielone . . .	78080 „ 57 „
4380 „ 34 „	Odsetki pobrane.	Odsetki wypłacone	2129 „ 54 „
332 „ 75 „	Fundusz rezerwowy.	Koszta administracyi	1130 „ 77 „
377 „ 25 „	Zwrot kosztów administracyi.	Koszta procesowe	315 „ 43 „
524 „ 88 „	„ „ procesowych.	Zysk z roku 1897	656 „ 47 „
7 „ 79 „	Rezerwa strat.		
156197 „ 27 „		Razem	154083 „ 88 „
		Do tego przychód	156197 „ 27 „
		Ogólny ruch kasowy	310281 „ 15 „

Rachunek bilansu.

Stan bierny.		Stan czyny.	
7049 złr. 40 ct.	Z rachunku udziałów.	Z rachunku pożyczek	45957 złr. 12 ct.
3592 „ 96 „	„ „ funduszu rezerwowego.	„ „ odsetek naprzód zapłac.	68 „ 36 „
26875 „ 93 „	„ „ wkładek na rach. bieżący.	„ „ „ zaległych . . .	664 „ 32 „
12591 „ — „	„ „ długów zaciągniętych.	„ „ kosztów ruchomości . .	158 „ — „
554 „ 49 „	„ „ odsetek naprzód pobran.	„ „ zapasu druków	76 „ 12 „
7 „ 79 „	„ „ fund. rezerwy strat.	„ „ zaliczek proces. . . .	230 „ 08 „
1129 „ 42 „	„ „ strat i zysków.	„ „ lokacyi	2000 „ — „
		„ „ kasy	2646 „ 99 „
51800 „ 99 „		Razem	51800 „ 99 „

Radomyśl, dnia 31 grudnia 18898 r.

449 DYREKCYA: *Eugeniusz Matula. Wojciech Broniowski.*



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym — oraz

siatkę do suszenia chmielu.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 41 8 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.



Gwarancya pięcioletnia.

Najlepsze maszyny do szycia i haftu

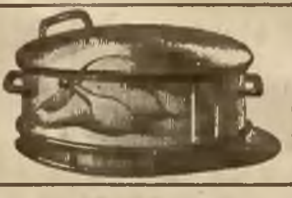
SINGERA

pierścieniowe, czółenkowe, **Vibrating Shutle** itd., jakoteż **wszelkie części składowe** poleca fabryczny skład

oryginalnych Maszyn do szycia.

Kraków, ul. Floryańska 34.

Cennik za darmo i opłatnie. 110 34 104



Dotąd nieprześcigniona ORYGINALNA

Kuntzego brytwanna (Schnellbrater) **do szybkiego przyrządzania pieczeni,**

uznana za najlepsze naczynie do pieczenia i gotowania.

Około 400.000 sztuk w użyciu 443 2 10 Cennik za darmo

Chr. Garms, Podmokłe n. Ł. (Bodenbach a. E.)

Fabryka pieców żelaznych, kominków i t. d.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Upraszа się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, Konstanty Wiszniewski, w handlu Szarskiego i Syna, Romana Drobnera. 246 7 0

Handlowa

Spółka rybacka „Union“

w Krakowie, ul. Rybaki pod Zamkiem, sprzedaje we własnej hali na Wiśle i we filiach na placu Szczepańskim, wszelkie gatunki ryb żywych i bitych po cenach najniższych.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się natychmiast. 114 22 0

KALOSZE PRAWDZIWE ROSYJSKIE

po **zł. 1·50** i wyżej wyłącznie do nabycia

w handlu Lipińskiego

w Krakowie, ul. Grodzka 43, dom OO. Jezuitów, w pobliżu kościoła św. Piotra. 211 20 20

WINA własnego chowu

łagodnego, dobrze wystałego, dostarcza od 56 litr. wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 ct.

Benedykt Hertl

właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 413 2 0

Ciągnienie niezawodnie dnia 18 marca 1899

1. Głów. wygr. 100.000 koron wart.
2. „ „ 25.000 „ „
3. „ „ 10.000 „ „

gotówką z odciągnięciem 20%.

Losy wiedeńskie po 50 cent.

polecają w Krakowie: Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Ebenschütz, Karol Gottlieb, J. M. Grajower, A. Holzer, Józef Landau, Józef Lauer 409 6 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

20 8 0

Dra FRYDERYKA LENGIELA 45 8 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguervi A. Haas.

PRZYPOMNIENIE.

Losowanie dzieł sztuki między Członków Towarzystwa za rok 1898 odbędzie się **dnia 19 marca 1899.**

Dyrekcya uprasza przeto wszystkich Szanownych P. T. Korespondetów, którzy nie uiścili dotąd należności za sprzedane akcye przeszłoroczne, iżby pieniądze wraz z listami Członków, tudzież nieumieszczone akcye przeszłoroczne nadesłali co rychlej, najpóźniej zaś **do dnia 25 lutego b. r.**

Kto opłaty w terminie powyższym nie wniesie — będzie wyłączony od udziału w losowaniu. 455 2 3

Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

POSZUKUJE SIĘ DO KUPNA

willi

z ładnym domem, ogrodem, 7 do 10 morgami ziemi, pod Krakowem lub okolicy, jednakże nie dalej jak w 7-kilometrowej odległości.

Oferty pod adresem: **Bauer, Kraków, ulica Czysta Nr. 7.** 464 2 3

Ostrzeżenie.

Ostrzegam przed domokrążcami, którzy podszywają się pod moją firmę i sprzedają **liche siatki żarowe,** jako odemnie pochodzące; ja bowiem nie mam wcale agentów i jedynie **na żądanie** odsyłam do mieszkania siatki żarowe, które są najlepsze, za co ręczę.

Nowość. Najnowszy wynalazek patent., przyrząd służący do tego, że siatki po odkręceniu kurka same się zapalają.

Mam na składzie najlepsze siatki po 45 ct., cylindry po 20 ct., cylindry z dziurkami po 40 ct., daszki do lamp po 30 ct., ochrony siatek po 10 ct. i wszelkie przybory do lamp.

Dostarczam lamp, siatek i szkieł przez cały rok za opłatą 1 ct. dziennie.

Zamówienia przyjmuję także telefonicznie i uskuteczniam je zaraz.

Numer telefonu **321.** 440 2 5

Jan Bajer,

Kraków, ul. Grodzka Nr. 10.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ZELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcyonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałow, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem, w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda**, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

18 8 0

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.